



Foto SSL „START” Poznań

ZPCh nie ustępują pola s. 3-6

„Wiosna '99”.
Relacja
z tegorocznych
targów
w Poznaniu



Rozmowa z wiceprezesem
PFRON - Marianem Leszczyńskim
s.7

Im chciało się chcieć s. 13

ISO 9002
dla
Lust-Pack-u



Muszkietierowie EMIR-a s. 14-15

Prezentacja
przedsiębiorstwa
u progu
dziesięciolecia



Nie tracąc z oczu człowieka s. 16

ISO 9001
dla
Premegal-u



Przeciw dyskryminacji s. 8

Powstało Forum Obrony Osób
Niepełnosprawnych

Bracie niepełnosprawni na
szlak s. 24

O Stowarzyszeniu Kultury
Fizycznej, Sportu i Turystyki
Niewidomych i Słabowidzą-
cych „Smrek” pisze Antoni
Szczuciński

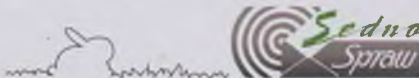


Góry bez barier s. 26-27

O sportach zimowych
osób niepełnosprawnych
i osiągnięciach Polaków



Stypa po ruchu spółdzielczym
Podstawowe założenia projektu
ustawy o przekształceniu spółdzielni
w spółkę prawa handlowego



W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Międzynarodowy Salon Medyczny SALMED '99 i V Ogólnopolskie Sympozjum „Promocja Polskiej Rehabilitacji” w Poznaniu
- VI Giełda Pracy dla Osób Niepełnosprawnych w Warszawie
- ISO 9001 dla Przedsiębiorstwa „Simet” SA w Jeleniej Górze

Szanowni Czytelnicy

Wiele dzieje się w kraju zarówno „na górze”, jak i „na dole”. „Na górze” – minister pracy 12 lutego odwołał z funkcji wiceprezesa zarządu PFRON Arkadiusza Majchera, natomiast 9 marca Rada Nadzorcza Funduszu pozytywnie zaopiniowała na to stanowisko Jarosława Dudę, dyrektora Wydziału Ochrony Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu.

Przyczyny odwołania nie są nam znane, uruchomienie karuzeli musi jednak niepokoić. Swoistym „końcem świata” jest rezygnacja ze stanowiska wiceprezesa KIG-R Andrzeja Patki. Miałem możliwość uczestniczyć w powstawaniu załączków organizacji reprezentujących ZPCh, miałem możliwość obserwować jego poczynania i inicjatywy w tym zakresie „od zawsze”. Jeśli tak wybitni fachowcy biorą rozbrat ze swoim „dzieckiem”, nie dzieje się to bez przyczyn. Spytaliśmy o nie A. Patkę, odpowiedź w tym numerze „NS”.

Trwa kampania „obrzydzenia” ZPCh w mediach. Nie bardzo – aczkolwiek brak na to dowodów – chce mi się wierzyć w jej spontaniczność. Brakuje w niej rzeczowych argumentów, brakuje konkretów. Byłoby uczciwiej i zdrowiej, gdyby w sprawach tych wypowiadały się sądy, by wyroków, i to na całym środowisku, nie ferowali dziennikarze. Zachodzi tylko pytanie – kto jest mocodawcą tej kampanii, na czyje zlecenie jest ona prowadzona?

„Na dole” mozolnie i w trudzie uczymy się samorządności lokalnej, powstają starostwa powiatowe. Niejednokrotnie mają do dyspozycji jeden pokój. Urzędnicy – nim zdążą okrzepnąć – są zasypywani ogromem zadań. Czy można się dziwić, że ich realizację odpychają byle dalej od siebie? Temu celowi służą mają m.in. dodatkowe dokumenty, których żąda się od potencjalnych uczestników turnusów rehabilitacyjnych, np. zaświadczenie o dochodach, limity wiekowe dla opiekunów itp. W efekcie – jeśli organizatorom znakomitych, specjalistycznych turnusów, w których mają wziąć udział osoby z terenu więcej niż jednego powiatu, uda się je doprowadzić do skutku, będzie to granicyło z cudem, świadczyć też będzie o ich niezwyklej determinacji. Kto na tym straci, bo przecież nie organizatorzy, oni jakoś przeżyją?

Cóż zatem z zapewnieniem, że skutków wprowadzania reform nie odczują osoby niepełnosprawne?

Krzysztof Kiebczyński

Pomalutku a przecież nieuchronnie wiosna bierze świat w swoje ukwiecone ramiona. Budzimy się wciąż od nowa do życia, do radości, do nadziei.

Wszystkim Czytelnikom, Przyjaciółom i Sympatykom „Naszych Spraw” życzymy pogodnych, uśmiechniętych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary w dobro odradzającego się życia.

Redakcja



Michał Szkudlarek – uczestnik WTZ Fundacji Mielnica w Koninie



ZPCh nie ustępują pola

Tegoroczne wiosenne targi w Poznaniu składały się z trzech niezależnych edycji. Były to: Poznański Tydzień Mody, Targi Sprzętu i Odzieży Sportowej oraz Targi Zabawek, Dekoracji Świątecznych i Artykułów Szkolno-Biurowych.



Zasadnicza część biorących w nich udział zakładów pracy chronionej skupiona była w nowej hali nr 25, gdzie ich wspólną ekspozycję i promocję organizował poznański WIELSPIN. Pozostałe – a łącznie było ich ponad 60 – rozproszone były na sporym terenie targowym w ośmiu innych halach.

Skromna ekipa „NS” i – jak zawsze – ograniczony jej czas spowodowały, że nie sposób byłoby obejść wszystkich ekspozycji ZPCh, należało dokonać ich wyboru. Jaki jednak zastosować tutaj „klucz”? Był tylko jeden – odwiedzić ekspozycje ZPCh, których nie znamy, firmy, które nigdy lub rzadko zaistniały na naszych łamach. Zakłady, które nie znalazły się w tej relacji, prosimy o wybaczenie – uczynimy to po najbliższej edycji targów.

Wystawcy

Zaczęliśmy od „centrum”, czyli hali 25, gdzie na pierwszy ogień poszła firma ELDORADO z Torunia, która wystawiła pełną gamę swoich wyrobów z zakresu konfekcji męskiej: garnitury, marynarki, spodnie, kamizelki oraz płaszcze i kurtki – już w ramach kolekcji jesiennej. Te ostatnie to duma właściciela zakładu **Janusza Zabłotnego** – z najwyższej jakości importowanych tkanin, dobrze odszyte i bardzo atrakcyjne cenowo – płaszcz kosztuje 270-330 zł netto. O złoty medal MTP występować będą na jesiennej edycji, wierząc, że zgłoszony wyrób będzie tak znakomity, że medal ten



mają pewny. ELDORADO istnieje od 1988 roku, zatrudnia 150 osób, w tym 65 proc. inwalidów. – Ten wysoki wskaźnik nie wynika z jakichś naszych założeń – zapewnił J. Zabłotny. – Po prostu osoby niepełnosprawne, które zatrudniamy, są dobrymi pracownikami, nie ma więc powodu, by się z nimi rozstawać. Mogliśmy sobie pozwolić na dużą powierzchnię na targach – dodaje – bo połowę kosztów wystawienniczych refunduje nam PFRON. A raczej

ma to dopiero uczynić, bo właśnie otrzymaliśmy pismo, że dostaniemy te środki za targi wiosenne z ubiegłego roku. Rok oczekiwania to dużo, nie rozumiemy sytuacji, w której ZPCh muszą w jakimś sensie kredytować ten Fundusz.

Kolejna firma – BOLERO, również z Torunia – zaprezentowała młodzieżową konfekcję damską: kostiumy, żakiety, spódnice, spodnie i sukienki. Jak zapewniła nas **Hanna Józefowicz**, wszystkie modele opierają się na bardzo dobrej, włoskiej tkaninie, będącej mieszaniną poliestru i wiskozy. Charakteryzuje się ona pięknym połyskiem, miękkością, jest „lejąca” – dobrze podkreśla sylwetkę, posiada walory, które powodują, że wyrób jest efektowny.

Właściciel zakładu – **Wojciech Bober** wyjaśnił, iż mimo posiadania statutu ZPCh dopiero od lipca 1998 roku, znacznie wcześniej prawie połowę stuosobowej załogi stanowili inwalidzi. Przy znakomitych warunkach pracy – firma jest nowa, nakierowana na XXI wiek – przyznanie tego statusu było niemalże formalnością. Wysoko ocenił „podpórki” wspomagające zatrudnienie niepełnosprawnych, przyznał jednak, że nie są mu znane przyczyny, dla których PFRON zawiesił wypłatę subwencji z wpłacanej nadwyżki VAT. Przy sezonowym popycie

kolekcję wiosenną szyje się „na magazyn” od grudnia, zimową – od maja. Sytuacja ta – przy wstrzymaniu subwencji – wymusza zaciąganie drogiego kredytu bankowego.

ZPCh nie



BIELSTYL z Bielska-Białej – znany producent tkanin – przygotował ich kolekcję już na jesień, w tym dla pań. Dużym zainteresowaniem cieszyły się szczególnie tweedy w nowej gamie kolorystycznej.

– Niestety, w pawilonie brązowym, w którym się eksponujemy – powiedział **Stanisław Maśka**, szef firmy – zaczynają dominować producenci zagraniczni, m.in. z Czech i Dalekiego Wschodu. Krajowy przemysł lekki nie jest w żaden sposób chroniony, on też przeżył chyba największy regres. Bez barier celnych, a w zasadzie wystarczyłoby uszczelnienie granic na wyroby gotowe, które są tańsze niż cena surowca w kraju, będzie mu ciężko wyjść z zapaści. **BIELSTYL** wygrywa jeszcze elastycznością i szybkością reakcji na potrzeby klienta.

Pięknych kobiet – nie tylko modelek – na targach odzieżowych nigdy nie brakowało. Jednak – sądząc po ilości publiczności, nie tylko płci męskiej – największe ich skupisko było na poziomie B hali 23, gdzie prezentowano bieliznę damską. Modelki na licznych wybiegach przyciągały całe tłumy...

Na tym poziomie nie mogło zabraknąć zakładów pracy chronionej. Pierwszym z nich, który odwiedziliśmy, był **FERAX** ze Zduńskiej Woli – producent rajstóp, pończoch, podkolanówek i skarpet damskich ze stretchu i lycry. Pod znakiem handlowym „**Gatta**” (wł. kotek) zaprezentowano ich interesującą ofertę, w oparciu o własne wzornictwo. – W tym zakresie –

– powiedział przedstawiciel firmy – praca nie kończy się nigdy, bo musimy nie tylko znakomicie znać potrzeby rynku, ale wyprzedzać je o pół kroku. Uzupełnieniem były dopasowane, bezszwowe wyroby z microfibry i lycry – body, koszulki, staniki, wykonywane na specjalnych maszynach firmy

„**Santon**”, na których można zrobić nawet suknie wieczorowe.

FERAX posiadając status ZPCh od 1993 roku zatrudnia ponad 200 osób niepełnosprawnych, co stanowi więcej niż połowę załogi. – Wykorzystujemy w nich to, co mają najlepszego – przyznał przedstawiciel firmy – i dobrze się nam razem współpracuje. Wysoko ocenił przepisy określające zasady funkcjonowania chronionego rynku pracy: ulgi umożliwiają

dynamiczny rozwój zakładu i roczny przyrost produkcji i zatrudnienia w granicach 30-50 proc.

Dużym zainteresowaniem zwiedzających cieszyło się stoisko Przedsiębiorstwa **PILAM** z Poznania – producenta staników i koszulek damskich. Przygotowaliśmy – powiedział **Janusz Przysański**, szef firmy – naszą typową ofertę i trochę nowości specjalnie na ten sezon. Uważam, że największą furorę zrobią staniki z materiału przezrystego, bo takie są światowe trendy, które uważnie obserwujemy. Zatrudnialiśmy do niedawna 150 osób, teraz – niestety – o 20 mniej (45-50 proc. osób niepełnosprawnych), co jest wynikiem tzw. chłodzenia gospodarki – musimy korygować moc produkcyjną do potrzeb rynku. Oceniając przepisy dotyczące ZPCh uznał, iż dla zakładów produkcyjnych są one optymalne. – Jesteśmy taką firmą – dodał, która czerpie korzyści wynikające z posiadania statusu ZPCh, ale zdecydowanie ich nie nadużywa.

Mamy świadomość obowiązków, jakie pociąga on za sobą, dlatego nie o wszystkim decyduje rachunek ekonomiczny. Ważni są także ludzie, ich możliwości i potrzeby.

PILAM legitymuje się już złotym medalem MTP przyznawanym w 1992 roku, wówczas firma nie miała jeszcze statusu ZPCh, co

stało się w lipcu 1993 roku.

Polsko-włoska spółka **ITALPOL MODA** z Janikowa koło Poznania przedstawiła z kolei kolekcję guzików, głównie własnych, ale również – celem uzupełnienia ich gamy – importowanych. Jak nas zapewnił **Robert Musiał**, szef działu marketingu firmy, w tym sezonie obowiązywać będą najprostsze guziki płaskie, bez żadnych kombinacji; obserwuje się całkowite odejście od elementów świecących. Dominująca kolorystyka na wiosnę i lato to różne odcienie szarości,



ustępują pola



gołębio-niebieski, jasna zieleń, trochę żółci i kolor modrakowy.

Firma istnieje od 1991 roku, status ZPCh od 1997, zatrudnienie 40 osób, w tym 20. inwalidów.

Innym producentem tzw. dodatków krawieckich jest Fabryka Zamków Błyskawicznych GUST POL z siedzibą w Łodzi (dział produkcji w Bielsku-Białej), która kontynuuje – w sposób twórczy i nowoczesny – tradycje przedwojennej firmy ZAMPOL. Nowoczesny park maszynowy, nowe technologie umożliwiają realizację każdego zamówienia. – W tej dziedzinie – powiedziała **Wiesława Gusta**, właścicielka firmy – też obowiązują określone trendy mody. Zamek nie jest już tylko prostym dodatkiem, bywa mocno wyeksponowany, składając się na końcowy wizerunek określonej odzieży. Nasza skromność spowodowała, że nie zgłosiliśmy żadnego wyrobu do targowych konkursów, być może to błąd, który postaramy się naprawić, bo wystawiamy się w Poznaniu od początku istnienia firmy, tj. od 1991 roku. Zakładem pracy chronionej jesteśmy od dwóch lat.

Oceniając przepisy dotyczące ZPCh, za największą bolączkę W. Gusta uznała brak możliwości dawania długich terminów płatności, bo odbiorca może odliczyć VAT dopiero po zapłaceniu

eksponowany był sprzęt i odzież sportowa. Krótka wizyta w znanym czytelnikom „NS” opolskim INTEX-ie – i oko nasze przykuła obszerna ekspozycja firmy HADMAX z Poznania, na którą składały się mebelki kempingowe. Szef firmy

śmy na bazie stelaży włoskich. To właśnie robią nasi inwalidzi, których zatrudniamy w liczbie 350, na łączną liczbę zatrudnionych około 400. Ten około 80. – procentowy wskaźnik przyszedł jakby mimochodem. Robiąc nabór nowych pracowników do naszych fabryk w województwach lubuskim i wielkopolskim – jako ZPCh – zawsze dawaliśmy pierwszeństwo osobom niepełnosprawnym. Status ten posiadamy od sześciu lat.

Głównym odbiorcą (ok. 90 proc.) produktów spółki HADMAX są duże sieci handlowe, m.in. Makro, Castorama, LeClerk, Giant, Auchan, Praktiker. Właściciel ocenia tę współpracę jako owocną, nie są one – jego zdaniem – ani krwiożercze, ani drapieżne. Sprzedają natomiast tylko w sezonie, ewentualne nadwyżki oddają producentowi. – Ze względu na sezonowość popytu – powiedział J. Zielaskowski – to nie jest łatwy kawałek chleba. Zimą musimy eksportować wyroby do Niemiec, gdzie co roku wystawiamy się na największych targach. To duży kłopot.



„Gesta” bierze wszystko

Na miano „złotej kolekcji” z pewnością zasłużyła cała kolekcja Przedsiębiorstwa GESTA Sp.z o.o.

„faktury ZPChr”. To, co w założeniu miało chronić te zakłady, zbyt często staje się ich kulą u nogi.

Zegnając „świat szmat” na krótką chwilę zatrzymaliśmy się w hali 2, gdzie

Jacek Zielaskowski szczególnie polecał leżaczki plażowe – lekki, tani wyrób, który można wziąć do auta, a nawet na rower czy pod pachę. – Cała nasza produkcja – podkreślił – jest już robiona w Polsce, kiedyś ten sprzęt produkowali-

z Rzeszowa.

Złoty medal MTP zdobyły wizytowe spodnie męskie uszyte z wełny wysoko-skrętnej pokrytej teflonem. Dodatek teflonu to – jak nas zapewniła przedstawicielka firmy **Ewa Caputa** – novum,



ZPCCh nie ustępują pola

które powoduje, iż tkanina nie przyjmuje żadnych cieczy – bez strachu można wylać na spodnię kawę czy barszczyk. Są one szyte w pełnej rozmiarówce i w prawie 30. kolorach.

Inny asortyment odzieży z GESTY – komplet młodzieżowy składający się z bluzy i spodni – w przedbiegach zagarnął również złoto w konkursie zakładów pracy chronionej „Dobry wyrób – Merkury”.

Wykonany on został ze sztruksu z dodatkiem lycry, który to dodatek powoduje, że tkanina się mniej gniece i nie wypcha się na kolanach.

GESTA posiada status ZPCCh od 1994 roku, zatrudnia 360 osób, w tym połowę niepełnosprawnych.

Oceniając zasady funkcjonowania chronionego rynku pracy, E. Caputa stwierdziła, iż największym problemem są ciągle ich zmiany bądź zakusy na nie. Wystarczyłoby to, co jest na dzień dzisiejszy, a może nawet troszeczkę mniej, ale by przepisy były stabilne w okresie kilku lat.

Kolejne złoto w kategorii „Merkurego” wywalczył blezer „Grzegorz”, produkcji ubiegłorocznego zdobywcy złota na MTP – firmy ALMAR z Puszczykowa.

Wśród nagrodzonych srebrnym medalem „Merkurego” odnajdujemy znane i renomowane firmy, wielokrotnych medalistów z poprzednich edycji targowych: poznańską USI Spółdzielnię Wielobranżową – za kostium damski (wzór W5/L/99) i Spółdzielnię DOMENA z Bielska-Białej, której sportową kurtkę „Zbyszko” z termoweluru oceniono również na srebro.

Zapraszamy ZPCCh do wspólnej ekspozycji i promocji

Prezesa zarządu WIELSPIN w Poznaniu **Zdzisława Bączkiewicza** zapytaliśmy o ocenę tegorocznej edycji targów, o celowość wspólnej ekspozycji zakładów pracy chronionej oraz o przyszłość imprez wystawienniczych.

– W dalszym ciągu optuję za tym – powiedział – że promocja w formie zorganizowanej, abstrahując od faktu, że ZPCCh mają wówczas znacznie mniej pracy przy samym wykonaniu ekspozycji,

i samorządu PFRON, co z kolei daje możliwość wpływania na politykę wobec chronionego rynku pracy, realizowaną przez te instytucje.

Ciągle zbyt mało ZPCCh zgłasza swe wyroby do konkursu „Dobry Wyrób – Merkury”. Dotychczasowa praktyka dowiodła, że „Merkury” jest jakby przedsięwzięciem do zdobycia złotego medalu MTP. A przecież te nagrody promują określony wyrób i jego producenta, gwarantują wysoką jakość i nowoczesność, torują mu drogę nie tylko na rynek krajowy! – zauważył

prezes Bączkiewicz. –

– W moim odczuciu wynika to z niepewności wystawców co do możliwości zdobycia nagród, a przecież często mają znakomite wyroby. Ten brak wiary we własne możliwości trzeba przełamać poprzez bezpośrednie kontakty, przyczyni się do tego zapewne nowo powstały oddział KIG-R w Poznaniu, nie ukrywam, że liczymy tutaj również na pomoc „Naszych Spraw”.

Od redakcji:

Zgłoszenie przez tylko cztery ZPCCh uczestniczące w tej edycji targowej tylko sześciu wyrobów do kon-

kursu „Dobry wyrób – Merkury” nie da się wyjaśnić tylko „pewną taką nieśmiałością”. Ta nikła aktywność w sięganiu po wszelkie formy promocji nie jest zrozumiała, musi też budzić zdziwienie. Zarząd PFRON może zacząć się zastanawiać, po co dotować udział ZPCCh w imprezach wystawienniczych, skoro zakłady te nie potrafią, czy też nie chcą tego w pełni wykorzystać.

Ryszard Rzebko
Grzegorz Stanisławiak
fot. ina-press



Złoty medal „Dobry wyrób – Merkury” dla GESTY z Rzeszowa. Jej przedstawicielce po prawej stronie

pod patronatem pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych i zarządu PFRON, pod egidą KIG-R, jest ze wszech miar potrzebna, pożądana i skuteczna.

Jako organizator wspólnej ekspozycji ZPCCh na targach w Poznaniu dbamy o właściwe kontakty z mediami organizując spotkania z ich przedstawicielami, wydajemy komunikaty o wystawcach, organizujemy seminaria i wspólne spotkania, umożliwiające bezpośrednie kontakty z potencjalnymi kontrahentami oraz spotkania z przedstawicielami Biura Pełnomocnika

Rozmowa z Marianem Leszczyńskim, wiceprezesem PFRON

NS – Panie prezesie, w tym roku nie ukazało się „Kalendarium Targowe ZPCh” wydawane przez KIG-R od kilku lat, do końca nie wiadomo, czy i jakie edycje targowe dla i z udziałem ZPCh odbędą się. Czy to sygnał „nowego”, które idzie w PFRON? Przyzna Pan, że organizacja i nabór wystawców np. na OPRECH, który ma się odbyć za niespełna trzy miesiące, to trochę musztarda po obiedzie...

M.L. – To, że nie ukazało się „Kalendarium Targowe”, to niewątpliwie błąd, ale nie Państwowego Funduszu, lecz suwerenna decyzja wydawców...

NS – KIG-R nie mógł wszak promować imprez, o których do tej pory – mamy 2 marca – nie wiadomo, czy w ogóle dojdą do skutku.

M.L. – Jako dyrektor generalny KIG-R wydawałem „Kalendarium Targowe” w listopadzie czy grudniu i nigdy do końca nie mieliśmy pewności, czy te imprezy się odbędą. Podejmowałem pewne ryzyko, które się opłacało. Sytuacja w ubiegłym i w tym roku nie zmieniła się. Są wszelkie dane, by sądzić, iż organizatorzy imprez nie dostaną środków później, niż to było w latach wcześniejszych, żałuję, że nie udało się tych terminów skrócić.

NS – To znaczy w jakich terminach?

M.L. – W ubiegłym roku pieniądze na ten cel wypłacono w marcu – kwietniu, w tym roku pójda one w marcu.

NS – Pół godziny temu rozmawiałem z jednym z wystawców, który właśnie otrzymał z PFRON promesę otrzymania środków za udział w targach wiosennych ubiegłego roku. Musiał je więc wyłożyć, a na refundację ich części czekać rok.

M.L. – Tak bywa i nie mogę twierdzić, że jest to dobrze. Problem dofinansowania dla organizatorów i uczestników targów mieliśmy szansę zakończyć w grudniu ub.r. – i tak o wiele za późno w stosunku do możliwości Funduszu. Jednak decyzje o jego decentralizacji spowodowały, że zadanie to będzie realizowane przez oddziały. Zgodnie z harmonogramem przekazujemy je właśnie do oddziałów.

NS – Czyli organizatorzy OPRECH-u dopiero w marcu dowiedzą się, czy dostaną jakieś środki i jakie?

M.L. – Proszę im przekazać, że w strategii zarządu PFRON, OPRECH odgrywa istotną rolę, że uzyskają te środki, pozostały do wykonania jeszcze pewne operacje techniczne, które zakończą się w marcu.

NS – Jednak zarówno organizatorzy OPRECH-u, jak i Nadbałtyckich Targów ZPCh nie przedsięwzięli do tej pory żadnej akcji informacyjnej czy promocyjnej. Mamy marzec. Trzeba działać w niezwykle krótkiej perspektywie gospodarczej, by z dnia na dzień podejmować decyzje i wydawać niemałe środki na udział w takich imprezach, które „spadają” zniemacka...

M.L. – W zasadzie odpowiedziałem na to pytanie wcześniej. Mogę wyrazić żal, że nie udało się tego dokonać w grudniu ub.r., kiedy zapadały decyzje o uruchomieniu środków na targi, które odbywać się miały w pierwszym kwartale tego roku.

NS – Targi Nadbałtyckie, które mają się odbyć na początku czerwca są w tej samej sytuacji?

M.L. – Wszyscy organizatorzy targów są w takiej samej sytuacji.

NS – Przyczyną tego stanu rzeczy – jak Pan wspominał – jest decentralizacja PFRON?

M.L. – Żałuję, że nie udało się tych środków uruchomić w roku ubiegłym. W bieżącym tygodniu zarząd PFRON zatwierdzi harmonogram wszystkich imprez targowych w środowisku ZPCh, będzie to równoznaczne z promesą przekazania środków.

NS – Jak realizacja tego zadania ma wyglądać w Funduszu

w przyszłości? Przyzna Pan, że to, co się działo – a raczej nie działo – w tym zakresie na przełomie roku i teraz, nie jest jakimś zjawiskiem normalnym.

M.L. – Niepokoi mnie to, że w ośmioletniej historii Funduszu zaczyna to być sytuacja normalna. Narastają trudności z podejmowaniem decyzji, z rozwiązywaniem problemów. Zawsze jest jakiś powód, jakaś przyczyna odkładania decyzji, to się powtarza. Tegoroczne opóźnienie jest praktycznie konsekwencją wdrażania procesu decentralizacji, a co za tym idzie, przekazania tego zadania do realizacji w oddziałach. Jednak w przeszłości też zawsze były ku temu jakieś obiektywne powody, co skutkuje brakiem ciągłości działania, brakuje tendencji do uczenia się przez PFRON na wcześniej popełnionych błędach. Instytucja ta jest zbyt mało mobilna i charakteryzuje ją za duża inercja. Jest szansa, że po odejściu szeregu zadań z centrali Funduszu, będzie się ona mogła skoncentrować na tej części problemów, które ma rozwiązywać, że będzie to czyniła lepiej. Jest to duża szansa, mam nadzieję, że PFRON będzie ją umiał wygrać, nie mam jednak tej pewności.

Rozmawiał Ryszard Rzebkó



– Kupić, nie kupić? – zastanawia się prezes Leszczyński. Namawia Janina Grzegorska, prezes USI z Poznania. Wówczas jeszcze nie było wiadomo, że kostium ten zdobędzie srebro.

Powstało Forum Obrony

Trudność w skonsolidowaniu środowisk osób niepełnosprawnych stanowiła dotychczas najpoważniejszą przeszkodę w stworzeniu poważnej i skutecznej ich reprezentacji, zdolnej współuczestniczyć w konstruowaniu opartej na racjonalnych zasadach systemowych, uwzględniającej potrzeby inwalidów, polityki społecznej państwa. Stałość ta sprawiła, że w ostatnich latach środowiska osób niepełnosprawnych miały znikomy wpływ na kształt stanowionych praw, a także na ich realizację w praktyce.

w ramach systemu opieki społecznej. Stawia to niepełnosprawnych w roli biorców, skazuje na konieczność korzystania z pomocy innych i cofa tę część społeczności do roli korzystających z litości „lepszyc”, „bogatszych”, wyznaczonej przez dobroczynność. Roli proszących.

Polityczne uwarunkowania obsadzania stanowisk w instytucjach decydujących o rozwiązaniach teoretycznych i praktycznej działalności na rzecz osób niepełnosprawnych powodują, iż każdorazowo przy zmianie ekipy sprawującej władzę, następuje zmiana osób decydujących o kierunkach i natężeniu prac nakierowanych na rozwiązywanie tych problemów.

Rządzący nie stosują tu zasady powierzania tych stanowisk specjalistom dysponującym wiedzą o rzeczywistych problemach

środowisk osób niepełnosprawnych, czy specjalistom z dziedziny szeroko rozumianej rehabilitacji. Praktyka ostatnich lat dowodzi, że stanowiska te obejmują politycy wcześniej nie mający nawet przypadkowego styku z problematyką osób niepełnosprawnych. Wyjątkiem jest tu – jak głosi anegdota – jeden z wywodzących się z „polityki” szefów instytucji mających pracować na rzecz niepełnosprawnych, który miał wcześniej sklep przy tej samej ulicy, przy której mieści się siedziba jednej z organizacji pozarządowych działających na ich rzecz.

Owocuje to, rzecz jasna, odczuwaną na skórze inwalidów, niekonsekwencją działań i brakiem wewnętrznej spójności podejmowanych działań. Owocuje także, co gorsza, brakiem stabilności obowiązujących rozwiązań i przepisów, uniemożliwiającym stabilizację życia i planowanie przyszłości. Przykładem mogą tu być próby majstrowania przy sprawdzonych zasadach funkcjonowania warsztatów terapii

Spowodowało to w efekcie sytuację, w której rozwiązania dotyczące żywotnych interesów osób niepełnosprawnych powstawały poza środowiskami, bez należytej konsultacji i opinii i były dla samych inwalidów coraz mniej korzystne. Ze szczególną ostrością daje się tę tendencję zauważyć podczas wprowadzania w naszym kraju reform: administracyjnej i służby zdrowia. Także znane założenia reformy oświaty pozwalają twierdzić, że jej autorzy w minimalnym jedynie, a przez to dalece niewystarczającym stopniu uwzględnili w niej specyfikę nauczania osób niepełnosprawnych.

Z niezrozumiałych przyczyn nastąpił także zwrot w zakresie praktyki zaspokajania potrzeb osób niepełnosprawnych w zakresie rehabilitacji leczniczej, a szczególnie społecznej i zawodowej. Wypracowane przez wybitnych naukowców, twórców uznanej i szeroko stosowanej w świecie „polskiej szkoły rehabilitacji”, zasady aktywnego udziału niepełnosprawnego w procesie usprawniania fizycznego, psychicznego przystosowania do funkcjonowania w społeczeństwie połączonym z wypełnianiem pożytecznych ról społecznych, wreszcie przystosowania do samodzielnego funkcjonowania zawodowego i tworzenia warunków po temu, próbuje się zastąpić zasadą rozwiązywania i zaspokajania potrzeb osób niepełnosprawnych

Komunikat

Dostrzegając potrzebę konsolidacji środowisk osób niepełnosprawnych wokół obrony żywotnych interesów osób niepełnosprawnych, przedstawiciele ogólnopolskich organizacji pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych na spotkaniu w dniu 10 marca 1999 r. w Warszawie, zawiązali Forum Obrony Osób Niepełnosprawnych (FOON).

Forum zamierza pracować na rzecz stworzenia jasnych i optymalnych zasad systemowego rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych poprzez:

1. **Obronę praw obywatelskich osób niepełnosprawnych.**
2. **Sprzeciw wobec usytuowania problematyki osób niepełnosprawnych w obszarze pomocy społecznej.**
3. **Dążenie do gruntownej reformy funkcjonowania Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.**
4. **Stworzenie jasnego i czytelnego systemu finansowania działalności organizacji pozarządowych.**

Konieczność wspólnego działania w Forum wyrazili przedstawiciele następujących ogólnopolskich organizacji pozarządowych:

1. **Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna**
2. **Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych**
3. **Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem**
4. **Polskie Stowarzyszenie Ludzi Cierpiących na Padaczkę**
5. **Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów**
6. **Polski Związek Głuchych.**

**Koordynator FOON
Wojciech Wirowski
p.o. prezesa ZG TWK**

Warszawa, 11 marca 1999 r.

zajęciowej czy zmiana sprawnie funkcjonującego przez kilka minionych lat sposobu korzystania przez niepełnosprawnych z turnusów rehabilitacyjnych, zmiana, która sporej części inwalidów uniemożliwi wręcz udział w turnusach.

To tylko najważniejsze przesłanki, które skłoniły przedstawicieli organizacji pozarządowych działających na rzecz i w środowiskach inwalidów do powołania do życia na początku

Osób Niepełnosprawnych

marca br. Forum Obrony Osób Niepełnosprawnych. Forum ma stać się płaszczyzną wymiany doświadczeń służących skonstruowaniu w Polsce spójnego systemu polityki społecznej, opartego na przyjętych przez ONZ „Zasadach wyrównywania szans osób niepełnosprawnych”. Ma być także skutecznym instrumentem przeciwdziałania przedmiotowemu traktowaniu osób niepełnosprawnych, obrony ich praw obywatelskich i ludzkich, a także sprzeciwu wobec rozwiązań godzących w ich podstawowe interesy.

Sygnatariusze Forum postanowili zwołać I Ogólnopolski Kongres Organizacji Pozarządowych Środowisk Osób Niepełnosprawnych na dzień 10 maja br. Do współpracy z „Forum”, tą drogą, zapraszają wszystkie organizacje i osoby fizyczne pragnące działać na rzecz osób niepełnosprawnych.

Andrzej Gata

Poniżej publikujemy treść Deklaracji FOON.

Deklaracja Forum Obrony Osób Niepełnosprawnych

Uczestnicy Forum Obrony Osób Niepełnosprawnych wyrażają sprzeciw i stanowczy protest wobec realizowanej przez Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej polityki wobec osób niepełnosprawnych. W szczególności nie do przyjęcia jest skoncentrowanie w jednych rękach dwóch odmiennych w swej specyfice obszarów polityki społecznej, tj. pomocy społecznej oraz szeroko rozumianej problematyki rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Konsekwencją takiego rozwiązania jest zepchnięcie rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych w obszar pomocy społecznej, co prowadzi do dyskryminacji tej grupy obywateli.

Sprzeciw musi budzić także brak czytelnego programu reformy funkcjonowania Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, co utrzymuje w opinii społecznej negatywny wizerunek tej niezbędnej osobom niepełnosprawnym instytucji. Przeprowadzona decentralizacja, aczkolwiek potrzebna, nie zastąpi takich reform jak: ograniczenie uznaniowości i woluntaryzmu, wprowadzenie obiektywnych kryteriów rozpatrywania wniosków, jawność procesu decyzyjnego czy społeczna kontrola nad gospodarowaniem środkami PFRON.

Brak jednoznacznego systemu finansowania zadań realizowanych przez organizacje pozarządowe prowadzi do negatywnych zjawisk mogących zagrozić ich normalnej pracy na rzecz środowiska, a także do „kupowania” przez politycznych decydentów fałszywie rozumianej lojalności społecznych partnerów lub karania organizacji nazbyt krytycznych wobec władzy.

W ocenie uczestników Forum opisane powyżej zjawiska są efektem braku w naszym kraju systemu rzeczywistego dialogu społecznego w formie autentycznej, a nie fasadowej konsultacji podstawowych projektów aktów prawnych i rozwiązań organizacyjnych w obszarze polityki społecznej dotyczących osób niepełnosprawnych.

W tej sytuacji głównym zadaniem Forum staje się dążenie do stworzenia jasnych i optymalnych zasad systemowego rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych. Jest to

możliwe do osiągnięcia poprzez połączony wysiłek intelektualny i organizacyjny sygnatariuszy Forum, oparty na wiedzy i wieloletnim doświadczeniu w działalności na rzecz różnych środowisk osób niepełnosprawnych.

W pierwszej fazie działalności Forum skoncentruje się na rozwiązywaniu problemów związanych z najbardziej zagrożonymi sferami życia tych osób. W ocenie uczestników Forum należą do nich:

- obrona szeroko rozumianych praw obywatelskich i ludzkich osób niepełnosprawnych, zagrożonych w związku z prowadzonymi ostatnio reformami służby zdrowia i administracji państwowej,
- przeciwdziałanie procesowi sytuowania przez organy administracji państwowej i samorządowej problematyki osób niepełnosprawnych w obszarze pomocy społecznej,
- przeprowadzenie oczekiwanej i postulowanej przez środowiska osób niepełnosprawnych rzeczywistej reformy zasad funkcjonowania PFRON,
- stworzenie rzeczywistego, a nie fasadowego systemu konsultacji projektów aktów prawnych i rozwiązań organizacyjnych dotyczących żywotnych interesów osób niepełnosprawnych,
- stworzenie jasnego i czytelnego systemu dofinansowania zadań realizowanych przez organizacje pozarządowe wspomagające lub wyřęczające działania państwa w zakresie kompleksowej rehabilitacji osób niepełnosprawnych,
- zagwarantowanie stabilizacji przepisów prawnych konstytuujących warunki realizacji szeroko rozumianych potrzeb i interesów osób niepełnosprawnych.

Celem strategicznym Forum jest stworzenie kompleksowego systemu rozwiązywania problemów osób niepełnosprawnych we wszystkich dziedzinach ich życia.

Sygnatariusze Forum widzą możliwość realizacji tych celów poprzez stworzenie instrumentów realnego wpływu środowisk osób niepełnosprawnych na politykę społeczną państwa wobec tych osób. Postanowiliśmy stworzyć wspólną płaszczyznę działań i katalog celów możliwych do przyjęcia przez uczestników Forum, bez względu na specyfikę interesów uczestniczących w nim organizacji. Będzie to realna i skuteczna siła nacisku na decydentów kreujących i realizujących podstawowe zasady i cele polityki społecznej.

Wierzmy, że idea, którą kierowali się założyciele Forum znajdzie szerokie i czynne poparcie w środowiskach osób niepełnosprawnych oraz wszystkich ludzi i instytucji, którym nie jest obojętna pogarszająca się sytuacja niepełnosprawnych obywateli RP.

Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów
Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych
Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna
Polski Związek Niewidomych
Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem
Polskie Stowarzyszenie Ludzi Cierpiących na Padaczkę
Krajowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo przy ZG TPD

Różnice w postrzeganiu roli Izby

Rozmowa z Andrzejem Pałką, byłym wiceprezesem KIG-R



Pamięci Naszego Syna

Są tzy, które jak
ogień palą,
Są serca, które się nigdy
nie żalą,
Są sprawy, na które
nie ma sędziego!
Więc jeśli ktoś płacze,
Nie pytaj dlaczego.

Wszystkim Przyjaciołom,
którzy okazali nam
wyraży głębokiego
współczucia
dziękujemy

Renata, Henryk, Marcin
Zdebscy



– Jak to możliwe, że – jak się dowiadujemy – odszedł Pan z Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, jak ta organizacja ma działać bez Pana?

– Nie odszedłem z Izby, zrezygnowałem jedynie z pełnienia funkcji jej wiceprezesa i członka Prezydium Rady. Pozostaję członkiem KIG-R i członkiem jej Rady.

– Mimo wszystko ta sytuacja wydaje mi się zdumiewająca. Przez wielu Krajowa Izba jest po prostu utożsamiana z Pańską osobą, twórczymi pomysłami i inicjowanymi przez Pana przedsięwzięciami. Nie ja jeden pamiętam, jak w Pana pokoju nr 17 w Katowicach przy ul. Sokolskiej 3, powstało w 1990 roku Krajowe Porozumienie Spółdzielni Inwalidów (KPSI), rok później Ogólnopolskie Stowarzyszenie Pomocy Niepełnosprawnym „Nasze Sprawy”, którego spadkobiercą jest wszak KIG-R. Dlaczego rozluźnia Pan więzy ze swą latoroślą? Czy przyczyną jest fakt, że nie został Pan wybrany prezesem Izby?

– Twórczych pomysłów nadal nam nie brakuje, niestety coraz rzadziej padają one na podatny grunt, natomiast przyczyna, o którą pan pyta, nie spowodowałyby takich skutków. Powody są – niestety – znacznie poważniejsze, zresztą rezygnację z funkcji członka Prezydium Rady złożył również pan Stanisław Maśka.

Od pewnego czasu – i to wcale nie krótkiego – istnieją pomiędzy poszczególnymi działaczami Izby dość istotne różnice w postrzeganiu jej roli. Dla nas KIG-R to przede wszystkim zakłady pracy chronionej, a nie Biuro Izby, które powinno pełnić – nie tylko w statucie czy uchwałach – rolę służebną wobec tych zakładów. Rola ta jest zdecydowanie zbyt słabo wyeksponowana – ilość energii, jaką Biuro poświęca dla obsługi ZPCh, w sensie szukania recept na pojawiające się zagrożenia, wyprzedzanie ich, jest niewspółmierna do energii poświęcanej na zapewnienie własnego spokojnego życia.

Druga przyczyna, podnoszona nie tylko przeze mnie, to brak kolegalności w zarządzaniu Izbą. Rola członka Prezydium sprowadza się do dowiadywania się o krokach podejmowanych przez Izbę, nie do rzeczywistego kreowania realizowanej polityki.

Bez tego zaś trudno mówić o przeciwdziałaniu przewidywalnym skutkom, nie ma możliwości działania ze stosownym rozumnym wyprzedzeniem, można tylko reagować na zjawiska, które już się wydarzyły.

Przyczyna trzecia: niezrozumiałe były pewne istotne decyzje KIG-R o charakterze strategicznym, a nawet politycznym.

Drażniło też – aczkolwiek nie najważniejsze – zjawisko pojawiania się wśród pracowników Biura różnych nowych ludzi, o czym zawsze dowiadywaliśmy się po fakcie.

– Zatem wpływ na decyzję o odsunięciu się Pana z bezpośredniego kierownictwa Izby miały również sprawy obsady personalnej?

– W pewnym sensie tak, bo osoba aktualnego dyrektora generalnego nie cieszy się zaufaniem wcale niemałej grupy członków KIG-R z naszego regionu, nie gwarantuje też zmiany dotychczasowej polityki Biura, stosowanej również przez poprzedniego dyrektora.

– Czy jako wiceprezes Izby nie miał Pan możliwości wpływu na tę politykę, czy należało zastosować aż taki środek jak rezygnacja?

– Swoje uwagi na temat sposobu funkcjonowania KIG-R przekazywałem od dawna, miałem też nadzieję, że będzie można dokonać stosownych zmian. Wolę taką sygnalizować również pan prezes Sobczak. Na nasze zaproszenie był w Katowicach, rozmawialiśmy na ten temat wraz z grupą kolegów, przedstawiliśmy te i inne zastrzeżenia. Skończyło się jednak tylko na rozmowie, nie zmieniło to sposobu funkcjonowania Izby. Rozmowy są zatem tylko listkiem figowym, który ma zasłonić aktualny stan porozumienia w tych kwestiach. Uznałem, że przyszedł czas, by właśnie w ten sposób stan ten zaakcentować.

– Rozumiem jednak, że zarówno Pan, jak i Stanisław Maśka nadal będziecie utożsamiać się z działalnością KIG-R?

– Sądzę, że mogę to powiedzieć również w imieniu prezesa Maśki, iż będziemy się utożsamiać ze wszystkimi działaniami Izby, które będą nakierowane na rzeczywistą pomoc dla zakładów pracy chronionej.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Ryszard Rzebko

Zróźnicować wysokość zaniechania podatku VAT

Odwiedzając ekspozycje na wiosennej edycji targów w Poznaniu, pytaliśmy wszystkich przedstawicieli ZPCh o ich ocenę przepisów dotyczących chronionego rynku pracy. Informacje te znalazły się w relacji z targów, przy opisie poszczególnych stoisk.

Najciekawiej scharakteryzował je, proponując konkretne zmiany, przedstawiciel wielkopolskiego zakładu, zatrudniającego kilkaset osób, swe personalia podał jednak tylko do wiadomości redakcji. Omówienie tej oceny przedstawiamy poniżej.

Przy przepisach dotyczących chronionego rynku pracy najlepiej byłoby zaprzestać „majstrowania”. Proponowana przez Ministerstwo Finansów kwotowa dotacja, zamiast dotychczasowych rozwiązań w podatku VAT, będzie powodem nadużyć, o których Balcerowiczowi się nawet nie śniło. Wymusiłoby to cofnięcie technologiczne i przejście całkowicie na pracę ręczną – koszty pracy byłyby bowiem zerowe – wymusiłoby to zatrudnienie całej kohorty inwalidów, którzy nie musieliby niczego robić.

Życie jest bogatsze od teorii. My i wielu innych damy sobie radę, robiąc wszystko zgodnie z prawem. Znajdą się jednak kombinatory, którzy „pozatrudniają” inwalidów, z którymi będą się dzielić. Aż prosi się o to, by w okręgach o dużym bezrobociu osoby niepełnosprawne same założyły zakłady pracy chronionej, nic nie robiły i brały tylko po cztery stowy na głowę. Dojdzie do paradoksu, że zamiast zaniechania, trzeba będzie z kasy państwowej do tego VAT-u dopłacić.

Lepiej byłoby zróźnicować wysokość zaniechania podatku VAT, zastosować inną stawkę dla producentów, inną dla usług materialnych, niematerialnych, finansowych, oczywiście z odpowiednim *vacatio legis*, by firmy mogły się do tego przygotować.

Natomiast propozycje innej redystrybucji kwot pochodzących z nadwyżki VAT wpłacanych przez ZPCh, redystrybucji dokonywanej przez PFRON, idą w dobrym kierunku. Ja nic z tego nie chcę, ale to nie może być automat zwrotny. Te pieniądze powinny być przeznaczone np. na tworzenie nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. Trzykrotna pensja zaniechania jest dla 99 proc. ZPCh wystarczająca, ja wykorzystuję z tego 50 do 60 proc.

Mam nadzieję, że POPON i inne nasze organizacje dogadają się z Balcerowiczem, ku satysfakcji obu stron. Nie wolno się upierać przy *status quo* – coś musimy oddać, bo zrobią w Warszawie coś za naszymi plecami, co uderzy w nas wszystkich.

PFRON jest instytucją rządową, on, tzn. w jego imieniu minister pracy, obsadza prezesa jego zarządu. Rząd zatem powinien spowodować, by środki z tego Funduszu były dzielone w sposób przez niego pożądanym.

Oprac. G.S.

- ★ Dyrekcja Oddziału Śląskiego PFRON na **konferencję prasową**, której przedmiotem były programy celowe i inne działania Funduszu na rzecz osób niepełnosprawnych, do sali Sejmu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, 25 lutego.
- ★ Rada nadzorcza i zarząd Zakładu Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych w Katowicach na **Walne Zgromadzenie członków**, 10 marca w siedzibie ZUR-S.
- ★ Prezes Zarządu Głównego TWK na **spotkanie, którego celem będzie zawiązanie Forum Konsultacyjnego Organizacji Pozarządowych**, grupującego największe organizacje działające na rzecz osób niepełnosprawnych, 10 marca, w siedzibie ZG TWK w Warszawie.
- ★ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Katowicach na **spotkanie autorskie z Haliną Kuropatnicką-Salamon**, autorką wielu utworów literackich, 11 marca.
- ★ Koordynator Forum Obrony Osób Niepełnosprawnych na **konferencję prasową**, 17 marca w siedzibie Zarządu Głównego TWK w Warszawie.
- ★ Zarząd Oddziału Śląskiego POPON na **IV seminarium dla pracodawców osób niepełnosprawnych**, 18-19 marca, w DW-L „Wilga” w Ustroniu.
- ★ Spółdzielnia „Premegal” we Wrocławiu na **uroczystość wręczenia certyfikatu ISO 9001** oraz konferencję prasową, 19 marca w hotelu „Polonia” we Wrocławiu.
- ★ Kierownictwo KIG-R i zarząd WIELSPIN na **uroczyste otwarcie Międzynarodowego Salonu Medycznego SALMED '99** w Poznaniu, 23 marca.
- ★ Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu na **Przegląd Twórczości Artystycznej WTZ**, w Centrum Kultury w Ostrowie, 23 marca.
- ★ Zarząd Główny TWK i Fundacja „Mielnica” na **V Ogólnopolskie Sympozjum „Promocja Polskiej Rehabilitacji”** pod hasłem „Osoby niepełnosprawne w dobie reform społecznych i administracyjnych”, w ramach Targów SALMED w Poznaniu, 25 marca.
- ★ Zarząd Spółdzielni „Domena” w Bielsku-Białej na **zebranie przedstawicieli**, 26 marca w restauracji hotelu „Meta” w Szczyrku.
- ★ Miejska Biblioteka Publiczna i WTZ „Promyk” w Katowicach na **wernisaż prac uczestników warsztatu – „Teraz My”**, 29 marca w MBP filia 32 w Katowicach-Ligocie.
- ★ Warszawski Oddział POPON na **VI Giełdę Pracy dla Osób Niepełnosprawnych**, w klubie studenckim „Stodoła” w Warszawie, 30 marca.
- ★ Prezes zarządu Międzynarodowych Targów Poznańskich na **konferencję prasową** z okazji Międzynarodowych Targów „Infosystem '99”, „Poligrafia '99” i „Multimedia '99”, 30 marca w Centrum Handlu Zagranicznego w Katowicach.

Balcerowicz będzie się domagał zmian

Przy okazji bytności min. Janusza Gałęziaka na uroczystości wręczenia certyfikatu ISO 9001 dla PREMEGAL-u, uczestniczył on 19 marca we Wrocławiu w konferencji prasowej. Przedstawił na niej pokrótce zadania na rzecz osób niepełnosprawnych przypisane samorządom powiatowym, decentralizację PFRON i działania informacyjne i szkoleniowe Biura Pełnomocnika i Funduszu dotyczące tych zagadnień.

– Priorytetem w zadaniach – zapewnił – jest zatrudnianie osób niepełnosprawnych, co nie oznacza wyłącznie wspierania wprost ich pracodawców. Przeszkodą w zatrudnieniu są często niskie kwalifikacje tych osób, będziemy kłaść większy nacisk na ich edukację.

Jeden z rodziców dziecka z upośledzeniem umysłowym, które skończyło ósmą klasę, przedstawił sytuację większej ich grupy – nie mają one możliwości odbycia przyuczenia do zawodu, mimo iż ich rodzice posiadają sponsorów, mają nawet przygotowane miejsca na ich praktyki, nie mają jednak na to zgody Kuratorium Oświaty we Wrocławiu.

– Starostowie – odpowiedział min. J. Gałęziak – mogą tworzyć specjalistyczne ośrodki szkoleniowo-rehabilitacyjne, w których realizować mogą własne programy szkoleniowe i terapeutyczne, to powinno wchodzić w zakres zadań powiatu, wśród których znajduje się budowa powiatowej strategii rozwiązywania problemów społecznych. Na założenie i bieżącą działalność takiego ośrodka mogą być przeznaczone środki z PFRON.

Pytany o przyczyny kreowania negatywnego obrazu ZPCh w mediach, minister odpowiedział, że nic mu nie wiadomo na temat prowadzenia takiej akcji, natomiast oficjalne, znane propozycje ministra finansów dotyczą odprowadzania podatku VAT w ZPCh. – Powiedziałem premierowi Balcerowiczowi, że nie można tego uczynić bez konsultacji; celem ich realizacji powołałem w lipcu ub. roku zespół, w skład którego weszli przedstawiciele pracodawców osób niepełnosprawnych, resortu finansów i Biura Pełnomocnika. Zespół ten jednak nie przedstawił żadnej całościowej propozycji nowych rozwiązań, sytuacja jest patowa, bo premier Balcerowicz zdecydowanie będzie

domagał się tych zmian. Trzeba wypracować optymalny mechanizm zmiany podatku VAT na dotację budżetową, bo kwota pozostająca w ZPCh nie powinna być o grosz zmniejszona i nie powinna wspierać budżetu państwa.

Narzekano na nowy system finansowania turnusów rehabilitacyjnych, na zasady, które w tym zakresie przedstawił PFRON. – Nie dajmy się tutaj złapać w pułapkę myślową – odpowiedział J. Gałęziak. – To, co przedstawił PFRON w tym zakresie, to są tylko jego propozycje, one nie stanowią żadnego prawa. W powiecie można zaproponować zupełnie inne zasady, skuteczniejsze dla osób niepełnosprawnych i nikt nie powinien się do tego wtrącać. To są środki na turnusy rehabilitacyjne i na to muszą zostać wykorzystane. Wybór będzie trudny, ale kryteria tego wyboru muszą zostać opracowane właśnie w starostwach.

Pytano również o los aktów wykonawczych do ustawy o rehabilitacji, dotyczących powoływania ośrodków rehabilitacyjno-szkoleniowych i zakładów aktywizacji zawodowej. – Ustawa o rehabilitacji – odpowiedział min. Gałęziak – jest akurat w tym miejscu napisana w sposób uniemożliwiający skuteczne opracowanie rozporządzenia dotyczącego ZAZ. Jego projekt był napisany czternaście miesięcy temu, od tego też czasu trwa nasza praca z Biurem Legislacyjnym rządu. Jest to problem natury prawnej, z którego musimy wybrnąć.

Jednak restrukturyzacja

Drugie nadzwyczajne walne zgromadzenie Zakładu Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych w Katowicach, które odbyło się 10 marca, jednogłośnie podjęło ostateczną uchwałę o postawieniu Zakładu z dniem 1 kwietnia w stan likwidacji celem jego restrukturyzacji. Likwidatorem ustanowiono Henryka Zdebskiego, dotychczasowego prezesa zarządu ZUR-S, co zapewni ciągłość jego działalności gospodarczej.

W trakcie dyskusji wiele było narzekań na opieszałość, graniczącą z zaniechaniem działań przez PFRON, dotyczącą m.in. dofinansowania zatrudnionych osób ze schorzeniami neuropsychiatrycznymi, odsetek, działalności promocyjnej.

Uzgodniono, iż w trakcie Prezentacji OPRECH '99 (27-29 maja) odbędzie się seminarium, celem obrony formuły funkcjonowania ZPCh przed nieuzasadnionymi atakami nie tylko mediów.

Na zakończenie konferencji prasowej min. Gałęziak powiedział: – Słyszysz się ostatnio niesłuszne opinie, że rozwiązywanie wszelkich problemów dotyczących osób niepełnosprawnych sprowadzono do pomocy społecznej. Niesłuszne, bo – po pierwsze – PCPR nie ma nic wspólnego z pomocą społeczną, ma natomiast na celu zapewnienie usług specjalistycznych, m.in. dla osób niepełnosprawnych. Po drugie: 21 stycznia zwróciłem się z pismem do wszystkich starostów, by nie łączyli spraw rehabilitacji zawodowej z pomocą społeczną, ani z PCPR. Postulowałem, by zadania te były zupełnie oddzielnie potraktowane, i znakomita część starostów przyjęła to rozwiązanie. Chcę podkreślić moje jednoznaczne stanowisko: nie chcę sprowadzać problemów osób niepełnosprawnych do zasiłków, do działalności charytatywnej, do opieki. Pomoc dla osób, które z różnych względów znalazły się w trudnej sytuacji, rozumiemy jako umożliwienie im niezależnego życia.

Oprac. Stan

Im chciało się chcieć



*W zamczku myśliwskim w Promnicach –
– jednym z najcenniejszych zabytków
XIX-wiecznej kultury materialnej na Śląsku,
położonym w sercu dawnej Puszczy Pszczyńskiej,
obiekcie reprezentującym w skali europejskiej
unikalny typ rezydencji leśnej,
odbyła się 5 marca
niecodzienna uroczystość.*

Samemu zamczkowi można by było poświęcić wiele stron, jego historia była tyleż ciekawa, co burzliwa, jednak nie on jest przedmiotem tej relacji.

Bohaterami uroczystości byli **Stanisław Szpek** i **Lucjan Paszyna**, twórcy i właściciele Zakładu Produkcji Opakowań LUST-PACK z Pszczyny, którym tego dnia wręczono certyfikat ISO 9002, dotyczący produkcji tychże opakowań, oraz załoga tej firmy.

Historię Zakładu – posiadającego status ZPCh od 1995



Na ręce Stanisława Szpeka i Lucjana Paszyny certyfikat wręcza Stanisław Patez

Uzyskanie certyfikatu, co L. Paszyna uznał za swoistą preputkę do unijnej gospodarki, jest w znacznej mierze zasługą całej załogi LUST-PACK-u. Jest to pierwszy certyfikat ISO nie tylko w branży opakowań dla przemysłu mleczarskiego, ale również pierwszy w Pszczynie i całym nowym powiecie pszczyńskim.

Stanisław Szpek powitał wszystkich przybyłych gości, wśród których m.in. znaleźli się przedstawiciele administracji państwowej, samorządu terytorialnego, PFRON i kontrahentów. Zapewnił, iż zdobyty system jakości będą nie tyle konserwować,

co rozwijać, zaś w najbliższym czasie ubiegać się będą o certyfikat z zakresu ochrony środowiska serii ISO 14000.

Potem były okolicznościowe mowy gratulacyjne, kwiaty, wyrazy uznania, do których przyłączyły się też „Nasze Sprawy”.

Znamienne słowa powiedziała prof. Krystyna Lisiecka z Akademii Ekonomicznej w Katowicach, która pomagała wdrożyć system jakości: – Biznes nie jest altruistyczny. A „przyjemność pakowania” – – hasło firmy, w której miałam przyjemność informować, dyskutować,



roku – i jego specyfikę przedstawił Lucjan Paszyna, czytelnicy „NS” mieli możliwość zapoznania się z nią w poprzednim numerze. Podkreślił, iż LUST-PACK jest firmą opartą w całości na polskim kapitale, której udało się oprzeć zakusom i ekspansji inwestorów zewnętrznych. Mówił też o satysfakcji z możliwości dania szansy pracy ludziom ciężko poszkodowanym, np. w wyniku pracy w przemyśle ciężkim, a ludzi tych w tym regionie nie brakuje.



Uznanie za przyjemność pracowania wyraziła prof. Krystyna Lisiecka

doradzać – poprzedzana jest – czego byłam świadkiem – przyjemnością pracowania. Szczególne słowa uznania należą się za to. W LUST-PACK-u kierownictwo firmy tworzy i rozwija kulturę dobrej pracy, co pociąga za sobą kulturę tworzenia i rozwoju zysku. Temu zespołowi chce się chcieć. Chłonec tę atmosferę pragnę zachęcić do tego, by poszli dalej drogą ISO w stronę Total Quality Management, w stronę Polskiej Nagrody Jakości.

Tekst i foto: **WAR**



Muskieterowie EMIR-a

EMIR Sp. z o.o.
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
Zakład Pracy Chronionej
ul. Barska 6, 87-800 Włocławek
tel./fax 054. 233 36 92
tel. 054. 233 30 76, 233 30 85

Pprzedsiębiorstwo Wielobranżowe EMIR Sp. z o.o. w bieżącym roku będzie obchodzić jubileusz 10-lecia. Od 1992 roku jest członkiem Krajowego Związku Pracodawców Agencji Ochrony, a od 1993 r. posiada status zakładu pracy chronionej.

towarzyskiej rozmówce, w takim właśnie tonie mówili o swojej firmie – wprost i bez zadęcia.

Na początku było trzech założycieli – panowie Zbigniew Wojciechowski, Ryszard Kubielski i Tadeusz Omyła, niczym w powieści Dumasa. Ale w słynnym romansie był jeszcze d'Artaignan. Do zgranej trójcy jako ostatni dołączył

Janusz Dzięgielewski. Czwórka powieściowych przyjaciół, choć w szczegółach często się różniła, w generaliach jednak wyznawała zasadę: „jeden za wszystkich – wszyscy za jednego”. Odnieśliśmy wrażenie, że w kierowniczym kwartecie EMIR-a jest podobnie. Zresztą nie może być inaczej, jeśli

firma chce się rozwijać. A EMIR stale i konsekwentnie się rozwija – roczny wzrost sprzedaży i przyrost zatrudnienia wynosi ok. 10 proc. – i prosperuje przyzwoicie.

Po etapie remontowo-modernizacyjnym przyszedł czas na nowe inwestycje. Najbardziej obiecująca jest nowo uruchomiona szwalnia odzieży roboczej i ochronnej. Ponad 90 proc. zatrudnionych w tym dziale stanowią osoby niepełnosprawne. – Mamy dużo miejsca. Mamy możliwość uruchomienia drugiej zmiany. Będziemy rozwijać przede wszystkim właśnie usługi szwalnicze – mówi Z. Wojciechowski.

W ochronie mienia na dziś jest zatrudnionych około 60 proc. ogółu zatrudnionych. Sprzątanie, usługi czystościowe to mniej więcej 30 proc. Pozostałe 10 proc. to usługi szwalnicze. – Mamy ambicję, aby szwalnia była 150-osobowa – dodał współwłaściciel Ryszard Kubielski. Janusz Dzięgielewski pochwalił się zespołem, który szyje w odrębnej hali umundurowanie, a nawet krawaty dla wszystkich pracowników przedsiębiorstwa.

Przygotowując się do ekspansji w tej nowej dla nich dziedzinie produkcyjnej poszukują nowych rynków zbytu. Temu celowi służy kompletowanie kolekcji odzieży roboczej i ochronnej (z drelichu, płótna i elastobawełny – spodni, bluz, fartuchów, wiatrówek, garsonek, kurtek, koszul i czapek), która po raz pierwszy zostanie zaprezentowana na Targach BHP w Katowicach i Targach SAWO w Bydgoszczy.

Status zakładu pracy chronionej sprawia, że P.W. EMIR jest interesującym kontrahentem dla zakładów z nim współpracujących, m.in. z tytułu ulg w opłatach na PFRON. W tej firmie nie skorzystano z pomocy Funduszu. – Nie mieliśmy takiej potrzeby. Niech biorą ci, którzy są w większej potrzebie – podsumował Z. Wojciechowski.

Pracownicy mają na miejscu swoją przychodnię, zapewnioną opiekę rehabilitacyjną, lekarską i pielęgniarską.

Z nieukrywaniem zadowoleniem mówią właściciele o swojej załodze, a osoby niepełnosprawne są według nich równie dobrymi pracownikami, jak pozostali. I ta pozytywna ocena bardzo cieszy, bo dodatni wizerunek pracownika niepełnosprawnego jest nam teraz wszystkim bardziej potrzebny niż kiedykolwiek wcześniej.

Życząc właścicielom EMIR-a udanych przedsięwzięć jeszcze w tym dziesięcioleciu istnienia zakładu, jednocześnie składamy życzenia załodze, by osiągnięcia przedsiębiorstwa były dla nich – jak do tej pory – rękojmnią stabilizacji materialnej i wiązały się z poczuciem bezpieczeństwa.

A są to w dzisiejszej dobie sprawy najważniejsze.

Stan
fot. ina-press

Siedmiuset zatrudnionych, w tym 52 proc. stanowią osoby niepełnosprawne. Dlaczego tak dużo? – Nie wiemy, czy to dużo – mówią właściciele. – Nie staraliśmy się jakoś „srubować” tego wskaźnika, ale jako ZPCh chcemy należycie wywiązywać się ze swoich obowiązków.

EMIR jest przedsiębiorstwem szczególnie wyspecjalizowanym w ochronie dużych obiektów przemysłowych, bankowych, handlowych, stosującym system alarmowania elektronicznego, monitoringu telewizyjnego, radiowego, posiadającym doskonale zorganizowane zespoły wartownicze, sztab kierowników nadzoru wyposażonych w środki transportu samochodowego, nowoczesną łączność telefoniczną i radiową. Ważnym elementem przedsięwzięcia ochronnych przedsiębiorstwa jest możliwość korzystania z usług zmotoryzowanych grup interwencyjnych (szybkiego reagowania), których agenci są odpowiednio dobierani, szkoleni i wyposażeni w niezbędny sprzęt łączności bezprzewodowej i ochronno-obronny.

Oferując profesjonalne usługi komputerowego monitorowania Lokalnych Systemów Alarmowych (LSA), instalowanych w różnorodnych obiektach P.W. EMIR zobowiązuje się do całodobowego i ciągłego śledzenia (monitorowania) przez centrum operacyjne systemów alarmowych, natychmiastowego sprawdzania sygnalizowanych alarmów, wysyłania – w razie zagrożenia – własnych specjalnych grup interwencyjnych i także innych służb specjalnych (np. policji, straży pożarnej itp.). Zapewnia również całkowitą instalację i obsługę konserwacyjną urządzeń alarmowych.

P.W. EMIR świadczy także usługi w zakresie: ochrony osób, konwojowania pieniędzy oraz sprzątanía obiektów.

Zaczynali bardzo skromnie od małego pokoju w byłym Komitecie Wojewódzkim PZPR, potem w Spółdzielni Mieszkaniowej. W końcu przejęli obiekt od łódzkiego Elektromontażu. Wykupili teren, wyremontowali i zmodernizowali budynki i pomieszczenia, zakupili nowe maszyny. Jakie to łatwe – prawda? Szybko nam poszła wyliczanka osiągnięć kilku ostatnich lat. Ale właściciele EMIR-a w luźnej, prawie



Nie tracąc z oczu człowieka

– Certyfikat ISO jest dla każdej firmy przepustką do Europy. To jej wejście na nową drogę, z której nie ma odwrotu, drogę doskonalenia produkcji, by sprostać wymogom rynku – powiedział dyrektor Stanisław Pater z RW TÜV NORD, wręczając certyfikat ISO 9001 na ręce przedstawicieli Spółdzielni PREMÉGAL we Wrocławiu.

A właściwie cały pakiet certyfikatów, dotyczą one bowiem: projektowania, wytwarzania i serwisu odzieży roboczej i osobistej, obuwia roboczego, ochronnego, wyjściowego i domowego oraz wyrobów elektrotechnicznych, w tym elektrotechniki motoryzacyjnej.

Przedtem prezes zarządu PREMÉGAL-u Wiesław Hajac przedstawił informację o Spółdzielni, która w 1997 roku obchodziła jubileusz 40-lecia, w tymże roku była prezentowana na łamach „NS” (nr 6-7/97).

PREMÉGAL prowadząc działalność gospodarczą i rehabilitacyjną od 1957 roku przechodził różne koleje losu, przy stałym wzroście zatrudnienia i sprzedaży. Zmiana systemu gospodarczego spowodowała, iż w 1991 roku Spółdzielnia groziła upadłość, jednak w 1992 roku przeprowadzono pełną restrukturyzację, zarówno w sferze zarządzania, jak i produkcji. Postawiono na jakość, uruchomiono produkcję nowych wyrobów, położono nacisk na marketing i fachowe zarządzanie. Odnotowano dynamiczny wzrost zatrudnienia (1993 r. – 213. pracowników, 1998 r. – 745. pracowników, w tym 371. inwalidów), poniesiono też znaczne wydatki na inwestycje. Lipcowa powódź w 1997 roku spowodowała straty w wysokości ok. 3,5 mln zł, jednak pomoc ze strony Biura Pełnomocnika, PFRON i innych instytucji pozwoliła odtworzyć utracone stanowiska pracy. Prezes Hajac podkreślił pomoc uzyskaną od firmy ZETOM w Katowicach, której dyrektor Hubert Leśnik nie pozwolił przerwać szkoleń z zakresu systemu zarządzania jakością, wykonując część prac nieodpłatnie. Wśród wielu nagród

i wyróżnień PREMÉGAL uzyskał m.in. tytuł „Solidny Partner '97”.

– Miałem dzisiaj możliwość zwiedzenia zakładu – powiedział min. Janusz Gałęziak, pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych – który daje szansę osobom niepełnosprawnym na niezależne życie. Ta wartość – niezależne życie i zatrudnienie – jest jedną z naczelnych zasad w polityce rządu premiera Buzka. Jedyną drogą sprostania konkurencji jest podwyższanie standardu zarządzania produkcją i wzrost jej jakości, nie tracąc przy tym z oczu człowieka. PREMÉGAL jest właśnie przykładem takiego zakładu, czego gratuluję zarządowi i wszystkim pracownikom.

Sukces PREMÉGAL-u uznał za sukces całego środowiska związanego z rehabilitacją zawodową wiceprezes zarządu PFRON Marian Leszczyński. Przykład ten dowodzi, że ZPCh mogą skutecznie łączyć działalność gospodarczą z rehabilitacją zawodową i celami społecznymi.

– Z satysfakcją odnotowuję państwa sukcesy – powiedział Krzysztof Prędko wicemarszałek Dolnośląskiego Sejmiku Samorządowego – które mogą być wzorem dla innych. Gratuluję w imieniu marszałka i własnym.

Życzenia i gratulacje złożyli też szefowie organizacji środowiskowych – Włodzimierz Sobczak prezes Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej i Jerzy Szreter, prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych oraz przedstawiciele firm, z którymi PREMÉGAL współpracuje m.in.: AD TRANZ, ABB DOLMEL, DOLMEL DRIVES, DONAKO, ZASADA GROUP, PUTS i ROKITA.

Ogromny koszt róż otrzymał prezes Hajac od załogi, której przedstawiciele powiedzieli: – Dziękujemy panu za satysfakcję, którą mamy pracując w PREMÉGAL-u, w firmie, która mimo niezwykle trudnych warunkowań na rynku stale rozwija się. Jesteśmy z pana dumni, życzymy wiele zdrowia, chcemy, by nadal przewodniczył pan naszej firmie.

Słowa te licznie zebrani przedstawiciele załogi przyjęli długotrwałą owacją na stojąco.

Tekst i foto: *Radek Szary*



W trakcie zwiedzania zakładu: od lewej J. Szreter prezes KZRSiSiSN, min. J. Gałęziak, W. Hajac prezes „Premegal”-u, W. Sobczak prezes KIG-R i J. Kowalew wiceprezes „Premegal”-u



Efekt śniegowego bałwana

Rób dobrze i głośno mów o tym – to jedna z zasad public relations (PR), dowiedzieli się uczestnicy szkolenia dla pracodawców osób niepełnosprawnych, zatytułowanego „Jak świadomie i planowo zarządzać reputacją ZPCh”.

W krótkim, dwudniowym seminarium (3-4 marca), które odbyło się w hotelu „Powieśle” w Warszawie, nazwanym przez organizatorów – firmę ComPress SA – treningiem medialnym wzięli udział przedstawiciele siedmiu zakładów pracy chronionej (0,23 proc. wszystkich ZPCh), mimo że ofertę uczestnictwa rozesłano do ok. 3 tys. firm legitymujących się tym statusem. W trakcie spotkania nie próbowano rozstrzygać, czy niska frekwencja jest wynikiem doskonałego opanowania technik PR, czy może raczej braku świadomości korzyści wynikających z przemyślanej i planowej działalności na rzecz wizerunku przedsiębiorstwa, wśród szefów ZPCh.

Drażniący wiele osób obcojęzyczny termin public relations nie doczekał się precyzyjnego polskiego tłumaczenia, dlatego funkcjonuje w Polsce w wersji angielskiej i nawet używając skrótu PR – nieco snobistycznie – przyjęło się stosować wymowę zachowującą reguły fonetyki tego języka, tj. jako „pi er”.

– Często popełnianym błędem jest utożsamianie public relations z reklamą – wyjaśniała zgromadzonym Małgorzata Wejtko, prezes ComPress. – Tymczasem PR to działania mające na celu doprowadzenie do utrzymywania stałego poziomu życzliwego zainteresowania firmą i jej działalnością wśród obecnych i potencjalnych klientów. O ile reklamę – w powszechnym odbiorze – cechuje brak wiarygodności, o tyle działania charakteryzowane jako PR odbierane są jako wiarygodne.

Jedną z definicji public relations określa, że na to pojęcie składa się: tożsamość wizualna firmy, lobbying na szczeblu parlamentu i władz lokalnych, zaangażowanie w kwestie społeczne i w sprawy społeczności lokalnej, a także publikacje, wydarzenia i informacje.

Wśród celów PR prezes Wejtko wymieniła: budowanie tożsamości firmy, relacji z otoczeniem, wzbudzanie zainteresowania przedsiębiorstwem, zdobywanie nowych rynków, zapobieganie sytuacjom kryzysowym i wzmocnienie pozycji finansowej zakładu. – Paradoks PR polega na tym, że im bardziej znana firma, tym większe wzbudza zainteresowanie.

Nie znaczy to, że małe i średnie przedsiębiorstwa nie powinny starać się zwrócić na siebie uwagi. Proszę pamiętać, że działa tutaj „efekt śniegowego bałwana”: nawet największy ... zaczyna się przecież od małej śnieżki – tłumaczyła prezes Wejtko.

O konieczności poprawy wizerunku ZPCh mówiła w swoim wystąpieniu Maria Staromiejska-Danowska, główny specjalista ds. promocji w Wydziale Finansowania Zadań Ustawowych PFRON. – Często spotykamy się z poglądem, że produkty ZPCh nie są dobrej jakości, a ewentualne kontakty z takimi firmami mogą być podyktowane względami moralnymi, a nie spodziewanymi korzyściami handlowymi. Wyzwaniem dla całego środowiska jest wykorzenienie tego stereotypu – stwierdziła Staromiejska-Danowska.

Pomóżcie nam !

Centrum Rehabilitacji w Konstancinie brakuje podstawowego sprzętu medycznego: wózków inwalidzkich i stołów pionizacyjnych dla dzieci, które od wielu tygodni są unieruchomione. Leczą się tam dzieci z porażeniami mózgowymi, wadami wrodzonymi, po urazach mózgu i rdzenia kręgowego, po złamaniach kości. Brakuje również papieru kolorowego, farb, gier i telewizorów przenośnych.

– Brak papieru do wycinanek może się wydawać mało istotny, ale to poważna sprawa. Dziecko, które nie akceptuje szpitala, nie chce wykonywać ćwiczeń rehabilitacyjnych – mówią terapeuci.

Ewentualnym donatorom podajemy adres: Centrum Rehabilitacji, 05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Długa 40/42; tel. 756-40-43.

W programie spotkania znalazły się także referaty na temat podstaw strategii PR, pożytków płynących z utrzymywania dobrych kontaktów z dziennikarzami oraz ogólnych zasad postępowania w sytuacji, gdy firma jest dotknięta jakimś kryzysem.

– Całe życie trzymałem się zasady: jak najdalej od dziennikarzy. Nie wiem jeszcze, czy z niej zrezygnuję – podsumował ten wątek spotkania jeden z jego uczestników.

Prelegenci – pracownicy firmy ComPress – podkreślali, że skuteczność działań PR wymusza ich ciągłość, planowość oraz rzetelność.

Zwrócono uwagę na konieczność dbałości o wizerunek firmy w mediach.

– Pamiętajmy, że to my potrzebujemy dziennikarzy, a nie oni nas. Ta uwaga nie oznacza jednak, że tych ludzi należy traktować jak bóstwa. Wystarczy dobrze przygotowana informacja oraz zrozumienie specyfiki tego zawodu. To leży w interesie przedsiębiorstwa – wyjaśniał Łukasz Kowalik.

– Spodziewaliśmy się raczej, że zamiast ogólnych zasad PR dowiemy się konkretnych, np. jak dbać o reputację ZPCh w sytuacji permanentnych gazetowych ataków na obowiązujący system rehabilitacji zawodowej oraz plany likwidacji części ulg finansowych zgłaszane przez Ministerstwo Finansów – stwierdził jeden z uczestników seminarium.

– Wiele z opisywanych tutaj działań podejmowaliśmy zarządzając naszymi firmami; nie zdawaliśmy sobie sprawy, że to właśnie jest PR... – dodał inny.

– W przyszłości zamierzamy świadczyć usługi PR, stąd nasza obecność tutaj – wyjął kolejny z uczestników.

Max



Abilimpiada '99 i kursy dla terapeutów

Zapraszamy do udziału w III Ogólnopolskiej Olimpiadzie Umiejętności Osób Niepełnosprawnych im. doktora Piotra Janaszka „Abilimpiada '99”.

Impreza ma na celu stworzenie możliwości rywalizacji osobom z najcięższymi kalectwami, sprawdzenia własnych umiejętności i wiary we własne siły.

Podczas imprezy będą Państwo mieli możliwość nawiązania nowych kontaktów, wymiany doświadczeń i świetnej zabawy.

Tegoroczna „Abilimpiada” odbędzie się w Koninie w dniach 7-9 maja. Serdecznie zapraszamy do udziału wszystkich chętnych – osoby indywidualne oraz uczestników warsztatów terapii zajęciowej i innych podobnych placówek.

Miejscem spotkania 7 maja w godzinach od 15 do 18 będzie siedziba Fundacji „Mielnica” w Koninie, ul. Szpitalna 43.

Otrzymacie tu Państwo szczegółowe informacje o miejscu zakwaterowania, gdzie otrzymacie Państwo śniadania i kolacje.

Konkurencje odbywać się będą w Szkole Podstawowej nr 15 przy ul. Turkusowej. Obiady otrzymacie Państwo w szkolnej stołówce.

Informujemy, że każdy z biorących udział w imprezie ma prawo do wystartowania tylko w jednej zgłoszonej konkurencji.

Uwaga! Osoby biorące udział w poszczególnych konkurencjach proszone są o zabranie ze sobą odpowiednich narzędzi potrzebnych do pracy.

Uczestnicy konkurencji komputerowych powinni wykazać się znajomością programu Microsoft Word i Corel 6.0 (Windows '98 w polskiej wersji językowej).

Uprzejmie prosimy o zabranie ze sobą znaku rozpoznawczego danej drużyny, np. w postaci koszulek, czapeczek, znaków jednakowych dla wszystkich członków grupy.

Istnieje możliwość zaprezentowania Państwa placówki w postaci przywiezionych przez Państwa filmów video (max 10-15 minut). Prosimy o wcześniejszą informację w tej sprawie.

W czasie trwania „Abilimpiady” zaprezentowane zostaną prace nagrodzone w I Ogólnopolskim Konkursie „Wakacje z Funduszem”. W związku z tym nie będzie miejsca na dodatkowe ekspozycje – prosimy o nie przywożenie własnych prac celem wystawienia.

Odpłatność za uczestnictwo w „Abilimpiadzie” wynosi: uczestnicy 220 zł, opiekunowie 170 zł, w zamian za co zapewniamy zakwaterowanie i całodobowe wyżywienie.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto Fundacji Mielnica: WBK I Oddz. w Koninie 10901199-592-128-00-0 (dopisek „Abilimpiada”) w terminie do 31 marca 1999 r.

W przypadku niejasności prosimy o kontakt z Fundacją Mielnica tel. 0-63 244-31-71.

Komitet Organizacyjny

*Ośrodek Szkolenia Instruktorów
Terapii*

Zajęciowej Fundacji MIELNICA

ZAPRASZA DO UDZIAŁU W KURSACH:

✓ **PODSTAWOWYM DLA PRZYSZŁYCH
TERAPEUTÓW ZAJĘCIOWYCH**

✓ **DOSKONALĄCYM DLA OSÓB,**

KTÓRE UKOŃCZYŁY KURS PODSTAWOWY

KURS PODSTAWOWY jest przeznaczony dla osób nie posiadających przygotowania do pracy w zakresie terapii zajęciowej. Obejmuje zagadnienia z dziedziny psychologii, pedagogiki, socjologii ogólnej, rehabilitacji oraz anatomii i fizjologii układu kostno-mięśniowego. Zajęcia praktyczne to zapoznanie słuchaczy z metodyką pracowni WTZ w Koninie, tj. muzyczną, informatyczną, gospodarstwa domowego, ogrodniczą i plastyczną.

Termin: od 17 do 23 maja br.

Odpłatność: 520 zł od osoby.

KURS SPECJALISTYCZNY przeznaczony jest dla osób, które ukończyły kurs podstawowy lub posiadają podstawowe przygotowanie do pracy w zakresie terapii zajęciowej. Obejmuje on zagadnienia teoretyczne z zakresu terapii zajęciowej, psychologii klinicznej, pedagogiki specjalnej, socjologii medycyny oraz dodatkowo pomocy społecznej, zdrowia publicznego i pierwszej pomocy. Zajęcia praktyczne obejmują cztery dni sześciogodzinnych zajęć w postaci hospitacji i prowadzenia zajęć w wybranych zgodnie z zainteresowaniem pracowniach WTZ.

Termin: I część kursu od 10 do 15 maja br.

II część kursu od 7-12 czerwca br.

Odpłatność: 630 zł od osoby.

**Serdecznie zapraszamy do udziału
w kursach i życzymy powodzenia!**

Wpłaty prosimy dokonywać na konto Fundacji

MIELNICA

Konto WBK I Oddział w Koninie nr:

10901199-592-128-00-0

Zanim kupisz komputer...

– *Uruchomienie przez PFRON programu „Komputer dla Homera” sprawiło, że firmy działające w branży informatycznej rozpoczęły walkę o niewidomych klientów. Zainteresowanie programem jest bardzo duże – mówi Wojciech Maj, szef firmy „Medison”.*

15 marca w katowickiej Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej odbyła się prezentacja sprzętu komputerowego przystosowanego do możliwości osób niewidomych. Swoją ofertę zaprezentowały firmy „Medison” i „Cyfromaks”. Podobne pokazy będą odbywały się na terenie całego kraju.

– Zakup sprzętu komputerowego wiąże się ze znacznym wydatkiem, dlatego chciałem najpierw umożliwić potencjalnemu klientowi poznanie i wypróbowanie oferowanych zestawów – tłumaczy Wojciech Cagara, szef „Cyfromaks”-u.

Zainteresowanie pokazem przeszło oczekiwania organizatorów. Oblegających terminal interesowała przede wszystkim cena komputerów.

– Podstawowy zestaw kosztuje 14 tys. złotych, chcąc mieć lepszy sprzęt należy liczyć się z wydatkiem równym cenie przeciętnego samochodu. Kwota kredytu oferowana przez Państwowy Fundusz wynosi 37 tys. i bez trudu można tyle wydać. I zapewniam, że nie będzie to ekstrawagancja. Co więcej, jeszcze powyżej tej sumy znalazłoby się parę „komputerowych drobiazgów”, które warto mieć – wyjaśniał Wojciech Cagara.

Najdroższe są monitory umożliwiające pisanie i czytanie systemem brajla, których ceny przekraczają 20 tys. złotych!

W opinii informatyków, odpowiednio przystosowany komputer może stanowić dla osoby niewidomej protezę oczu. Obok standardowych możliwości, takich jak np. korzystanie z Internetu, pozwala czytać teksty (program Recognita Reader, który współpracując ze skanerem i syntezatorem mowy umożliwia czytanie artykułów czarnodrukowych) czy pisać programy.

– Komputeryzacja osób niewidomych pozwoli poszerzyć życiowe możliwości tych ludzi. Ułatwia – dzięki Internetowi – integrację z resztą społeczeństwa. Niezależnie od tych oczywistych korzyści, niestety jest to jednak rynek bardzo biedny i jego ożywienie następuje zwykle po uruchomieniu kolejnego programu PFRON, kiedy pojawiają się duże pieniądze do wydania. Trudno w tej chwili wyrokować, iloma kontraktami zaowocuje zainteresowanie okazywane przez klientów tej i podobnym prezentacjom – zastanawia się Wojciech Maj.

– Konkurencja już się ożywiła. Przynajmniej sześć firm interesuje się tym segmentem rynku – dla osób niewidomych to dobrze, bo mają możliwość wyboru, a poza tym sprzedawcy rywalizując ze sobą być może będą zmuszeni nieznacznie obniżyć ceny – informuje Cagara.

Raj

Zainteresowanym podajemy adresy tych firm:

„Medison”, ul. Warszawska 31/33 m 16, 25-601 Kielce, tel. 041. 344 17 86,

„Cyfromaks”, ul. Bagno 7 m2, 00-112 Warszawa, tel./fax 022. 624 99 41.

Czy powstanie Śląska Rada Osób Niepełnosprawnych?

25 lutego miało miejsce w sali Sejmu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach spotkanie Janusza Gajewskiego, dyrektora Oddziału Śląskiego PFRON, ze starostami, następnie odbyła się konferencja prasowa.

J. Gajewski przedstawił nowe zadania oddziałów Funduszu. Uznał, że z miesiąca na miesiąc będzie rosła możliwość realizacyjna określonych zadań. Będą one potrzebowały wsparcia grona wybitnych fachowców, by poddać tym zadaniom. Wyjaśnił też sprawę finansowania likwidacji barier architektonicznych z inicjatywy osób prawnych i fizycznych.

Oddziały będą zbierać i opracowywać wnioski do programów celowych „Pegaz” i „Komputer dla Homera”, w maju będzie można określić rozmiar oczekiwań środowiska w tym zakresie i możliwości ich zaspokojenia.



Z dyrektorem Januszem Gajewskim (z lewej) rozmawia Marek Plura z Katolickiego Radia „Arka” (z prawej)

Dyrektor Gajewski przedstawił też propozycję powołania Śląskiej Regionalnej Rady Osób Niepełnosprawnych, w skład której mieliby wejść przedstawiciele wszystkich aktywnych stowarzyszeń działających na ich rzecz, zakładów pracy chronionej, organizacji pracodawców i innych. Byłaby ona zarejestrowana w sądzie, posiadałaby osobowość prawną. Wobec braku pełnomocnika wojewody ds. osób niepełnosprawnych, prezydium tej Rady byłoby reprezentacją i rzecznikiem całego środowiska. Takie społeczne gremium mogłoby opiniować m.in. kierunki przepływu pieniędzy z PFRON. Funkcjonowanie Rady dyr. Gajewski chce oprzeć na swoich doświadczeniach z Koszalina, gdzie została ona powołana jakiś czas temu i sprawdziła się w działaniu.

Wystosowano już zaproszenia do wszystkich organizacji z byłych województw katowickiego, częstochowskiego i bielskiego. Spotkanie inauguracyjne przewidziane jest na 7 kwietnia, również w sali Sejmu Śląskiego w Katowicach.

(rhr)

Padaczka – jak z tym żyć?

Listopad roku 1998 ogłoszono „Miesiącem wiedzy o padaczce”. Zebrane w tym czasie informacje oraz materiały nagromadzone w wyniku 14-letniej działalności Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę spowodowały powstanie raportu na temat sytuacji społecznej i ekonomicznej ludzi cierpiących na padaczkę w Polsce.

U progu XXI wieku chorobę tę traktuje się zadziwiająco anachronicznie, związanych jest z nią wiele przesądów i uprzedzeń. Trzeba jednak wiedzieć, że współczesna wiedza medyczna w ok. 80 proc. przypadków umożliwia chorym na padaczkę normalne funkcjonowanie, aktywne życie. Padaczkę można skutecznie leczyć, a przynajmniej kontrolować za pomocą farmakoterapii.

Potwierdziły to informacje zebrane dzięki uruchomionej infolinii. Niestety w grupie wiekowej 26-50 lat, określanej jako czynnej zawodowo, ponad 3/4 dzwoniących nie mogło znaleźć, podjąć lub utrzymać pracy, ze względu na swoją chorobę. Proporcje te odzwierciedlają sytuację materialną osób chorych na padaczkę w ogóle. Utrzymują się one z renty lub są na utrzymaniu rodziny.

Osoby chore na padaczkę i ich rodziny twierdziły, że nie tylko czują się pokrzywdzone przez los, ale że społeczeństwo spycha je na margines. Żyją w bardzo trudnej sytuacji społecznej i materialnej, są skazane na vegetację, bez możliwości poprawy swojej sytuacji. Osoby wymagające przewlekłego leczenia farmakologicznego, ze względu na wysokość otrzymywanych rent inwalidzkich, nie są w stanie ponieść kosztów leczenia. Ich renty oscylują na granicy minimum socjalnego.

I takie są wnioski zawarte w raporcie Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę. Nasuwa się oczywiste pytanie, jak zmienić ten stan rzeczy? Co zrobić, by umożliwić chorym na padaczkę prawidłowe wykształcenie, zdobycie zawodu, pracy, a co za tym idzie – awansu społecznego i zawodowego oraz uczestnictwo w życiu publicznym?

Zacnijmy od tego, że dziecko chore na padaczkę, a będące w normie intelektualnej powinno uczyć się w tzw. normalnej szkole, musi mieć szansę na zdobycie wykształcenia kwalifikacji i właściwy rozwój psychofizyczny w grupie rówieśniczej.

Należy także zacząć od głośnego mówienia o tej chorobie, by świadomie i celowo wpływać na kształtowanie stosunku społeczeństwa do ludzi chorych na padaczkę, by przeciwdziałać poczuciu krzywdy, izolacji i wyobcowania, by w końcu uczyć tolerancji i mądrego współlnienia.

Oprac. *Ika*

Aktywni i niezależni

– **R**obimy to wszystko po to, żeby głos osób niepełnosprawnych był słyszalny, by zwrócić uwagę na nasze problemy, także po to, by nie wypisywano ze szpitali na rehabilitację ludzi z otwartymi ranami powstałymi na skutek odleżyn – wyjaśniał „Naszym Sprawom” **Darek Mokosa**, pomysłodawca „Forum Niezależnego Życia”, które miało miejsce w Ciechocinku od 8 do 14 marca.

Na program „Forum” złożyły się wystąpienia osób związanych z problemami środowiska ludzi niepełnosprawnych, producentów sprzętu rehabilitacyjnego, wreszcie samych niepełnosprawnych dzielących się swoimi doświadczeniami. Osobom, które – pomimo inwalidztwa – potrafią się realizować, żyć aktywnie i walczyć o swoją niezależność, przyznano tytuły „Walecznego Soldiera”. Wyróżniono męstwo Krzysztofa Sieradzkiego i Roberta Studziźby. Studziźba, mistrz Polski osób niepełnosprawnych w podnoszeniu ciężarów, przyznał się odbierając wyróżnienie, że jego rekord życiowy wynosi 175 kg! – W takim razie mógłbyś mnie nosić na rękach – dowcipnie skomentowała tę wypowiedź rehabilitantka o dość masywnej budowie ciała.

Poczucie humoru, dystansu do problemów związanych z inwalidztwem („*Gdzie masz nogi?*” „*Bolały, to kazałem uciąć*” – z rozmowy reprezentantów Polski w bilardzie...) i odrobinę swojskiego luzu to cechy charakterystyczne „Sajgonu”, pod taką nazwą najbardziej jest znane Centrum Niezależnego Życia Osób Niepełnosprawnych w Ciechocinku. – Zwróć uwagę, tutaj nikt nie płacze i nie użala się nad sobą. Nie wspomina wypadku, tylko stara się znaleźć odpowiedź, jak dalek ma żyć – mówi Mokosa, twórca ośrodka.

Wśród wartości cenionych w „Sajgonie” najwyżej znajdują się wspomniane życiowa aktywność i niezależność. Jej wyrazem jest m.in. wystawa zdjęć z wypraw podejmowanych przez globtroterów na wózkach do Afryki, Ameryki Południowej i Meksyku. Na jednej z fotografii Mokosa znajduje się pod piramidą Majów, w górę prowadzą puste schody, blisko szczytu widać kawałek błękitnego nieba. Silna wola i konsekwencja w dążeniu do celu i nawet będąc na wózku można tak daleko zajechać – zdaje się mówić zdjęcie.

Podczas jednej z prezentacji do uczestników trafiły fotografie pacjenta, któremu przez szpitalne zaniedbanie utworzyły się odleżyny. Nagie ciało i krwawe koła – otwarte rany. – Trzeba o takich przypadkach mówić głośno – przekonuje Mokosa, dodając: – To jest po prostu bandytyzm, trudno to inaczej nazwać.

Będąc w Ciechocinku szybko można się przekonać, że męska dosadność to kolejna cecha charakterystyczna „Sajgonu”.

(rj)

Szerzej o „Forum Niezależnego Życia” i ciechocińskim Centrum w następnym numerze „NS”.

„... lzy świata płyną po szybie”

Miejska Biblioteka Publiczna im. Hugona Kołłątaja w Dąbrowie Górniczej po raz czwarty gościła autorów Przeglądu Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych. Tegoroczna impreza odbyła się pod patronatem Urzędu Miejskiego w Dąbrowie Górniczej – Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu.

Na Przegląd napłynęło z różnych stron Polski 168 prac literackich 23. autorów oraz wiele prac plastycznych około 80. twórców (również anonimowych), wykonanych dowolną techniką.

Wyróżnione prace literackie i plastyczne zamieszczone zostały w publikacji IV Przeglądu zatytułowanej „... lzy świata płyną po szybie” – wydanej przez Kawiarnię Literacką Miejskiej Biblioteki Publicznej w Dąbrowie Górniczej. Tytuł ww. zbiorku jest cytatem z nagrodzonego wiersza pt. „Z pamiętnika” autorstwa Wioletty Drej.

Uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień w Kawiarni Literackiej zbiegła się z rozstrzygnięciem konkursu literackiego im. Lecha Piwowara. Gości więc i uczestników nie zabrakło. Atmosfera gorąca i przyjazna, ale najważniejszą sprawą okazała się intencja, z jakiej owe konkursy zaistniały.

Tegoroczna impreza podsumowująca IV Przegląd Twórczości Osób Niepełnosprawnych odbyła się pod hasłem wyłonionym z konkursowych utworów poetyckich: *Człowiek poszukuje Boga*. A można go znaleźć w pięknie przyrody, w innym człowieku, w jego zdolnościach, twórczych dziełach. Jest bowiem lekarstwem na zło świata i poszukiwanym szczęściem. Takie właśnie tematy stanowiły główne wątki poezji i prozy tegorocznego Przeglądu.

Każdy z nas szuka wciąż drogi, na której odnalazłby siebie. Zatem wypełniamy swoje życie ot tak, od narodzin – do nadziei, od śmierci – do nadziei.

Aleksandra

Przyznano nagrody

W dziedzinie literackiej:

I nagroda – Janusz Grabies

II nagroda – Wioletta Drej i Andrzej Wiśniewski

III nagroda – Antonina Matkowska i Renata Młynarczyk.

Wyróżnienia: Zyta Dąbrowska (nagroda specjalna), Ewa Rudzka, Krystyna Borkowska, Ewa Salach.

W dziedzinie plastyki m.in.:

Maria Błaczyńska (nagroda indywidualna), Paweł Kamiński, Jagoda Wołodko, Jadwiga Śliwa.

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”



Czas wielkanocny nieodłącznie kojarzy się z okresem radości z przebudzenia. Po smętku zimowych wieczorów przychodzi czas zmartwychwstania. Budzi się przyroda i nasze uczucia nabierają żywszych barw. To piękny czas budowania wszystkiego od nowa.



Zmartwychwstałaś Panie
w trudnej dla nas chwili,
i cierpiełaś za nas,
byśmy zgodnie żyli.

Zmartwychwstałaś Jezu
by nas nie utracić,
i musiałaś przez to
swoją krwią zapłacić.

Uczysz nas cierpieć,
uczysz nas miłować,
byśmy mogli czystą duszą
dla Ciebie zachować!

Zmartwychwstałaś mój Jezu
w każdym sercu, Panie
oby nie było daremne
Twoje Zmartwychwstanie!

Katarzyna Łysek

fragment

Który stwarzasz białe baranki,
jak obłoki na niebie kołyszące się
sennie
ciepłym uśmiechem porywasz
i w ojcowskie ramiona tulisz,
promieniuje miłość Twoja,
mocna i nieskończona,
jesteś ze mną a ja z Tobą,
na kolanach pochylam się
ze skruchą,
i kocham,
kocham nieustannie.

Alina Bargieła

wkorzeni w Ciebie
jak drzewo są silni
przetrwają upał chłód i mróz
wkorzeni w Ciebie
piękni w szacie kwiatów
będą owocować...



w sadzie mojego szczęścia
owocują ziarna
Twoich słów

w sadzie mojego szczęścia
płyną źródła
Twojej łaski

w sadzie mojego szczęścia
gwiazdą moją jedyną
jesteś Ty...

Wiesław Janusz Mikulski



Płynę przez łąkę
koniczyn
Jak buszujący w zbożu
Widzę Cię
w kwitnących drzewach
Czuję
w świeżo skoszonej
trawie
Wierzę, że Jesteś Obecny
w każdym pojedynczym listku
i w kwiatach,
a także
w życzliwych ludziach
Boże...

Renata Młynarczyk

Motyle, sport, turnusy i komputery

Ulgi dla ZPCh zgodne z konstytucją

Radni pięciu gmin: Buku, Dopiewa, Grodziska Wielkopolskiego, Komorników i Tarnowa Podgórnego wystąpili do Trybunału Konstytucyjnego ze skargą na zwolnienie zakładów pracy chronionej od niepodatkowych należności budżetowych (w tym podatku od nieruchomości), co skutkuje uszczupleniem dochodów własnych tych gmin.

Trybunał w wyroku z 16 marca stwierdził, iż art. 31 ust. 1 ustawy o rehabilitacji przewidujący takie zwolnienia jest zgodny z art. 167 ust. 1 konstytucji.

Natomiast ustawa o dochodach jednostek samorządowych w latach 1999-2000 przewiduje dla gmin odpowiednie rekompensaty.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego jest ostateczny.

Motyl po raz drugi

Fundacja Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez barier” po raz kolejny organizuje konkurs na znak „Motyla”. Znak nadawany jest polskim firmom i produktom, których wyroby lub usługi łączą wysoką jakość z dbałością o dostępność i użyteczność dla ludzi niepełnosprawnych. „Motyla” za działalność na rzecz niepełnosprawnych przyznano po raz pierwszy w 1997 roku. Kolejne, jak co roku, będą przyznane w maju br., przy okazji konkursu na Godło „Teraz Polska”. Zgłoszenia można wysyłać pod adresem: Fundacja Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez barier”, ul. Krakowskie Przedmieście 48/50, 00-071 Warszawa; tel. 0-22 695 13 50.

Hat-trick Lesława Ilowa

Podczas II Forum Niezależnego Życia w Ciechocinku rozegrane zostały trzy turnieje pool-bilardu o puchar „Soldier’a”. Z uwagi na mistrzostwa Europy, które rozegrane zostaną w maju w Poznaniu, w turniejach tych obowiązkowo uczestniczyli członkowie kadry narodowej na wózkach inwalidzkich: Lesław Ilów z Grodkowa, Waldemar Kościan ze Zgierza, Zdzisław Otoki ze Zgierza, Mirosław Parzuchowski z Morąga i Janusz Staszyński z Jastrzębia (kadrowicz Bogusław Głaz uczestniczył w tym czasie w mistrzostwach Polski w tenisie ziemnym).

Wysoką formę zademonstrował wicemistrz Polski Lesław Ilów, który trzykrotnie w finałach wygrał swoje pojedynki i zwyciężył w klasyfikacji łącznej, zdobywając 48 pkt., przed Januszem Staszyńskim 31 pkt., Waldemarem Kościanem 29 pkt., a na czwartym miejscu uplasowali się Joanna Selwon, Zdzisław Otoki i Mirosław Parzuchowski, wszyscy po 27 pkt.

W rozegranym turnieju integracyjnym pierwsze miejsce zajęł nie ponosząc porażki Rafał Chmielecki z Ciechocinka.

Podczas Forum gościli między innymi przedstawiciele Kancelarii premiera, z którymi o sporcie, edukacji i rehabilitacji osób niepełnosprawnych rozmawiał Dariusz Mokosa, sekretarz generalny Fundacji Rozwoju Wschodnioeuropejskiego – Centrum Rehabilitacji.

Wiceprezes zarządu ds. sportowych Pomorskiego Towarzystwa Bilardowego

Edward Armknecht

Letnie turnusy rehabilitacyjne w Mielnicy nad Gopłem

Oddział Terenowy TWK w Koninie i Fundacja „Mielnica” planują zorganizować cztery turnusy rehabilitacyjne w 1999 roku:

- 28.06. – 11.07. dla młodzieży w wieku 15-21 lat
- 13.07. – 26.07. dla dzieci w wieku 6-14 lat

- 28.07. – 10.08. dla dorosłych w wieku od 22 lat
- 12.08. – 25.08. dla dorosłych w wieku od 22 lat

Przewidujemy, że na poszczególnych turnusach wypocząć będzie około 50 osób niepełnosprawnych (niesprawnych ruchowo i z upośledzeniem umysłowym) i ok. 20 osób kadry (opieka medyczna i rehabilitacyjna, wolontariusze).

Koszt dwutygodniowego turnusu wynosi 690 zł od osoby. Osoby niepełnosprawne mogą ubiegać się o dofinansowanie ze środków PFRON. W celu uzyskania bliższych informacji należy skontaktować się z powiatowym centrum pomocy rodzinie lub z Fundacją „Mielnica”.

Podania o przyjęcie na obóz prosimy kierować pod adresem Ośrodka Rehabilitacji Fundacji „Mielnica”, ul. Szpitalna 43, 62-504 Konin. Szczegółowe informacje można uzyskać pod tel. 063. 244-31-71.

Znacząca wizyta

Ludgarda Buzek, żona premiera, 17 marca odwiedziła Samodzielny Ośrodek Rehabilitacyjno-Oświatowy dla Dzieci Niepełnosprawnych w Katowicach. Być może ta wizyta pomoże Ośrodkowi w rozwiązaniu problemów finansowych? Jego roczny budżet bowiem wynosi 1200 tys. zł, a na ten rok miasto zapewniło jedynie 750 tys. zł.

Placówka ma świetnie wyposażone sale rehabilitacyjne, basen i kilka przychodni, leczenie w ośrodku jest nieodpłatne. Kosztuje tylko wyżywienie. Niestety, sponsorów coraz mniej.

Przyjazna uczelnia

W Wyższej Szkole Bankowej w Poznaniu – jako pierwszej uczelni w tym mieście – przystosowano wszystkie pomieszczenia do potrzeb osób niepełnosprawnych. Przedsięwzięcie jest jednym z punktów programu „Uczelnia otwarta”, który ma ułatwić osobom niepełnosprawnym zdobycie wyższego wykształcenia.

Gmach jest wyposażony w specjalne toalety, przy schodach znajdują się podjazdy, aby niepełnosprawni mogli dojechać do dziekanatu, skorzystać z telefonu, czytelni, wypożyczalni i bufetu. W auli na 300 miejsc można się poruszać na wózkach inwalidzkich. Niepełnosprawni mogą też korzystać z windy łączącej trzy poziomy budynku.

Czytelnia dla niewidomych

Na Uniwersytecie Warszawskim działa Komputerowe Centrum dla Studentów Niewidomych i Niedowidzących. Pomysłodawcą i organizatorem Centrum jest Paweł Wdowik, pełnomocnik rektora ds. studentów niepełnosprawnych. Dzięki jego kontaktom z podobnymi ośrodkami w Stanach Zjednoczonych udało się sprowadzić kosztowny sprzęt: przystawki mówiące, skanery, monitory brajlowskie i drukarki. Przy Centrum powstało również studio nagrań, w którym nagrywane są książki potrzebne studentom. Lektorzy – studenci, ale również dziennikarze radiowi i aktorzy – pracują społecznie. Obecnie Centrum dysponuje 40. nagranych książkami. Nagranie 20. stron tekstu przeciętnie zajmuje godzinę.

Właź do góry!

Na sztucznych ściankach wspinaczkowych w katowickiej AWF jest prowadzona rehabilitacja dzieci z wadami postawy. – W trakcie wspinaczki kręgosłup dziecka jest w naturalny sposób wyciągany. Tego typu ćwiczenia są bardzo popularne na świecie – informuje dr Waclaw Sonelski, pracownik katowickiej AWF.

Oprac. Ika

OGÓLNOPOLSKA PREZENTACJA RYNKU ZAKŁADÓW PRACY CHRONIONEJ I REHABILITACJI „OPRECH `99”



27 - 29 maja 1999 - WPKiW Chorzów



to największe przedsięwzięcie Akcji „Nie jesteś sam”

pod patronatem

Ministra Pracy i Polityki Socjalnej

SALONY BRANŻOWE:

- ☉ salon spożywczy
- ☉ salon odzieży zawodowej i BHP
- ☉ salon „konfekcja, galanteria, obuwie”
- ☉ salon „produkcja dla przemysłu”
- ☉ salon usług i drobnej wytwórczości
- ☉ salon produktów konsumpcyjnych
- ☉ salon architektury i budownictwa dla niepełnosprawnych
- ☉ salon medyczo - rehabilitacyjny
- ☉ salon „motoryzacja, transport, komunikacja” dla niepełnosprawnych
- ☉ salon usług informatyczno - komputerowych
- ☉ salon usług finansowych

29.05.1999r. - Dzień Handlowy Prezentacji - możliwość zakupu towarów po atrakcyjnych cenach

Prezentacja „OPRECH” organizowana jest przy wsparciu finansowym

**Państwowego Funduszu Rehabilitacji
Osób Niepełnosprawnych**



Specjalna oferta cenowa dla ZPCh

- powierzchnia kryta - zabudowana - 120 zł + VAT m
- powierzchnia kryta - niezabudowana - 90 zł + VAT m

Organizatorzy



ZAKŁAD USŁUG
REHABILITACYJNO-SOCJALNYCH
SPÓŁDZIELNIA OSÓB PRAWNYCH
ZAKŁAD PRACY CHRONIONEJ



Wojewódzki Park Kultury
i Wypoczynku w Chorzowie



Krajowa Izba
Gospodarczo-Rehabilitacyjna

Serdecznie zapraszają do wzięcia udziału w Prezentacji

Pełną informację na temat „OPRECH`99” uzyskają Państwo pod numerem telefonu: (032) 201 17 98÷9, 596 221÷5 w.109

Bracie niepełnosprawni – na szlak!

*Stowarzyszenie Kultury Fizycznej,
Sportu i Turystyki
Niewidomych i Słabowidzących
„Cross” powstało w 1991 roku,
odpowiadając na zapotrzebowanie
środowiska niewidomych i słabowidzących
na działalność sportowo-turystyczną.*

Polski Związek Niewidomych chętnie przystał na powstanie tego Stowarzyszenia, ponieważ odciążało ono program działania Związku, mającego i tak pod dostatkiem swoich problemów statutowych i nie tylko.

W 1991 roku wśród członków założycieli Stowarzyszenia, jeszcze wtedy nie „Cross”, byli również Bielszczanie. W czerwcu 1992 grupa piętnastu osób postanowiła powołać do życia Klub Stowarzyszenia. Początki nie były łatwe, ale jakoś udało się znaleźć siedzibę, napisać statut i dostarczyć do sądu odpowiednie dokumenty.

Najciekawszym jest to, że działalność turystyczna nie powstała wraz z powstaniem Klubu Turystycznego Inwalidów Wzroku „Smrek”, a jedynie rozwinęła się i wzbogaciła o nowe formy turystyki kwalifikowanej. Okręg bielski był zawsze w czołówce w zakresie rozwijania turystyki w środowisku.

Po powstaniu Klubu Okręg zostawił dla siebie imprezę firmową, jaką jest Rajd Inwalidów Niewidomych, czyli RIN, a takie imprezy jak Górski obóz wędrowny dla młodzieży i Rajd Ociemniałych Diabetyków, czyli ROD, bez żalu scedował na Klub. Chwała im za to, bo nie trzeba było myśleć – co robić? O tyle było Radzie Klubu łatwiej, bo w jej składzie znaleźli się kierownicy wszystkich imprez turystycznych, które do tej pory Okręg organizował. Był jeden mały problem, skąd zdobyć pieniądze?

Udało się, PFRON i inni sponsorzy sfinansowali nasze pierwsze kroki w realizacji zadań z zakresu turystyki kwalifikowanej. Los zdawał się dalej sprzyjać. Trzech członków Rady Klubu zdobyło komputery i po odpowiednich przeszkoleniach, w tym jednym zorganizowanym przez Klub, te zmyślne urządzenia pomagają nam przezwyciężać problemy związane z prowadzeniem dokumentacji. Następnie udało się przekonać władze Okręgu, że sprzęt biwakowy będący na stanie marnuje się, a Klub wykorzysta go odpowiednio na swoich wyprawach

turystycznych. W ten sposób z roku na rok powiększał się nasz „park” sprzętowy. Szczególnym był rok 1998, bowiem w tym roku PFRON pomógł nam w zakupie dwunastu rowerów typu tandem.

Biuro, jak przystało na turystów, nosi się – w przenośni i dosłownie – w plecaku. Nie jest z tego zbyt zadowolona główna księgowa, ale to też osoba, która z turystyką jest za pan brat.

Kiedy zwoływaliśmy pierwszy sejmik Klubu, było nas 40 osób. Na drugi rozestano drugie tyle zawiadomień, a na dzień dzisiejszy przekroczyliśmy sto pięćdziesiąt osób. Znaczy to tyle, że Klub spełnia swoje statutowe posłanie. Mieliśmy stały numer ewidencyjny 852, jako organizator turnusów w PFRON-ie. Jak ułoży się współpraca z Funduszem w nowych warunkach, pokaże czas. Sporo nadziei pokładamy w imprezach integracyjnych, ta forma wspierania finansowego przez PFRON, obok turnusów, naszym zdaniem najlepiej służy sprawie włączania osób niepełnosprawnych w tak potrzebną i tak pożyteczną formę rekreacji, jaką niewątpliwie jest turystyka kwalifikowana w różnych, dostępnych dla nich formach.

Sukcesy? To każdy rok pracowicie spędzony na przygotowaniu i prowadzeniu działalności turystycznej Klubu. Działalności wyrażonej coraz większą liczbą członków, zawartych na szlaku przyjaźni i sympatii, mamy jedno małżeństwo turystyczne. To również liczba tak zwanych rasowych „brajłaków”, całkowicie niewidomych, biorących udział we wcale nie łatwych

wyprawach w góry czy nad jeziora. To zwiększająca się liczba zadań, szkoleń w zakresie turystyki.

Przez właściwą promocję chcemy przygotować profesjonalnych przewodników różnych tras do tego, że wśród inwalidów wzroku są ludzie, dla których trzeba serwować trasy i zadania bez stosowania taryfy ulgowej. Mamy już kilka filmów dokumentalnych nakręconych na trasach rajdów i spływu. Te dokumenty mogą z pewnością posłużyć jako przykład, że brak wzroku można złagodzić oczami przewodnika, a hartu ducha niewidomym i słabowidzącym nie brakuje.

Antoni Szczuciński
fot. „Smrek”

IX NADBAŁTYCKIE TARGI ZAKŁADÓW PRACY CHRONIONEJ W GDYNI 9 - 11 czerwca 1999



Miejsce targów:
obiekty wystawiennicze
WORLD TRADE CENTER GDYNIA-EXPO
ul. T. Wendy 7/9

- wszystkie branże ZPCh
- wystawcy z całego kraju
- szeroka promocja
- doskonałe warunki ekspozycji
w systemie zabudowy "OKTA NORMA"
- liczne konkursy
- seminaria

Informacje:
(0-58) 664 9813,
664 9969,
fax: 664 9670

*Targi odbywają się przy wsparciu finansowym
Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
i współpracy z Krajową Izbą Gospodarczo-Rehabilitacyjną*



ORGANIZATOR:

Zakłady Odzieżowe "Wybrzeże"
Spółdzielnia Inwalidów w Gdyni
81-545 Gdynia ul. Spółdzielcza 1

Góry bez ...

*„Jeśli potrafisz wejść,
wtoczyć się lub wczłopać do naszego biura,
weźmiemy Cię na narty”
– to motto instytucji uznawanej
za światowego lidera terapii
przez sport i rekreację:
Centrum Szkolenia Sportowego
Osób Niepełnosprawnych (NSCD)
w amerykańskim Winter Park,
w stanie Kolorado.*

W pierwszej połowie lutego br. na szkoleniu w NSCD (National Sports Centre for the Disabled) przebywała grupa sportowców, trenerów i rehabilitantów z Polski.

– Celem stażu była nauka nowoczesnych technik narciarskich i uzyskanie uprawnień trenerskich przez narciarzy niepełnosprawnych, podpatrzenie najnowszych wzorców aktywnej rehabilitacji oraz start w międzynarodowych zawodach narciarskich: Columbia Crest Cup Race, traktowanych jako jeden z etapów selekcji do reprezentacji Polski na Zimowe Igrzyska Paraolimpijskie w Salt Lake City’2002 – mówi Romuald Schmidt, prezes poznańskiego Sportowego Stowarzyszenia Inwalidów „Start”.

Od 1996 r. „Start” wspólnie z poznańską Akademią Wychowania Fizycznego realizuje „Polski program rozwoju narciarstwa zjazdowego osób z urazami kręgosłupa”, który jest częścią przedsięwzięcia znanego jako: „Program aktywizacji życiowej osób uzależnionych w codziennym życiu od wózka inwalidzkiego – ARDON”. Jego celem jest przywracanie osobom niepełnosprawnym – poprzez sport – maksymalnej sprawności fizycznej i psychicznej.

Jedną z metod programu jest organizowanie cyklu obozów szkoleniowych wyrabiających umiejętność samodzielnego życia (samoobsługa i lokomocja), na których przekazuje się uczestnikom informacje dotyczące zasad dbałości o własny stan zdrowia i praw osób niepełnosprawnych. Poprawę sprawności uczestników ma zapewnić uprawianie – adaptowanych do możliwości inwalidów – dyscyplin sportowych, takich jak hippika, nurkowanie, wspinaczka, narciarstwo wodne i zimowe, żeglarstwo, rugby i tenis ziemny.

– Staramy się przekonać

ludzi, że wózek inwalidzki nie musi oznaczać końca nadziei na niezależne i ciekawe życie. Zmieniamy dotychczasowy wizerunek osoby niepełnosprawnej, kreując nowy – ułatwiający pełnoprawny udział w życiu społeczeństwa – tłumaczy prezes Schmidt, współtwórca, obok dr. Tomasza Tasiemskiego z poznańskiej AWF, wspomnianego wcześniej programu narciarskiego.

Tomasz Tasiemski przecierał w Polsce szlak dla narciarzy niepełnosprawnych. Udowodnił, że kalectwo nie musi oznaczać rezygnacji z ambitnych planów. Po wypadku ukończył w Szwajcarii specjalistyczny kurs, później rozpoczął starty w zawodach narciarskich dla ludzi niepełnosprawnych – reprezentując poznański „Start”. Był jedynym w historii sportu światowego narciarzem wyczynowym, z tak dużym uszkodzeniem kręgosłupa.

Osoby z urazami kręgosłupa uprawiając narciarstwo wykorzystują sprzęt o nazwie: mono-ski-bob. To pełniący rolę buta narciarskiego amortyzator zastępujący nogi i pojedyncza narta. Do utrzymania równowagi i sterowania skrzem służą dwie kulonarty.

Po kilku latach kariery zawodniczej Tasiemskiego, której towarzyszyło ogromne zainteresowanie mediów i sponsorów, zdecydowano wykorzystać jego doświadczenia w rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Z inicjatywy PFRON, udzielającego wsparcia finansowego, zespół Tasiemski-Schmidt podjął się opracowania założeń i realizacji programu rozwoju narciarstwa zjazdowego dla osób z urazami kręgosłupa.

W 1996 r. dokonano selekcji kadry programu z ponad 40. chętnych, którzy zgłosili się z całej Polski. Najlepszych wybrano przeprowadzając testy wydolnościowe, sprawnościowe oraz badania ankietowe.

Pierwsze szlify wyselekcjonowani narciarze zdobyli ćwicząc na lodowcu w Alpach, pod okiem austriackiego instruktora Aloisa Praschbergera. Potem były cykle obozów zimowych – wiele z nich na własny koszt uczestników programu – oraz szkolenia podczas obozów letnich w ośrodku „Wielspinu” w Wągrowcu. Uczestnicy programu to studenci lub absolwenci prawa, ekonomii i dziennikarstwa, predestynowani do przejścia w przyszłości roli instruktorów narciarstwa i animatorów aktywności życiowej w środowisku osób niepełnosprawnych. Mają być przykładem, że sezon zimowy także dla inwalidów może być atrakcyjny.



W oczekiwaniu na start, na mono-ski-bobie Joanna Soworka, za nią Łukasz Szeliga, najlepszy w Polsce narciarz klasy LW2, dokoptowany do ekipy



Polski zespół na mecie slalomu specjalnego

barier!

Kadrę programu tworzy obecnie sześć osób: Beata Wachowiak-Zwara, Agata Struzik, Joanna Soworka, Michał Gieysztor, Ireneusz Słabicki i Maciej Winiarski. Obóz w Winter Park, w którym brali również udział trenerzy i rehabilitanci, był kolejnym etapem szkolenia w ramach programu.

NSCD jest organizacją non profit działającą od 1970 r. Jej celem jest rehabilitacja poprzez sport dzieci, młodzieży i dorosłych, z wszystkimi rodzajami niepełnosprawności. Obliczono, że 54. zatrudnionych tam specjalistów i ponad 1000 wolontariuszy przez cały rok udziela 28 tys. godzin lekcji mieszkańcom USA i kilkunastu krajów. Zimą można się tam nauczyć narciarstwa zjazdowego, jeździć na nartach biegowych, snowboardzie, rakietach i skuterach śnieżnych, latem brać udział w spływach pontonami (rafting), uczyć się wspinaczki, jazdy konnej i żeglarstwa.

Instruktorzy sportu i rehabilitanci z całego świata przyjeżdżają do Winter Park, by brać udział w sympozjach i szkoleniach. W tym roku, po raz pierwszy w historii ośrodka, także Polacy mieli okazję skorzystać z jego doświadczeń.

– Nie spodziewaliśmy się, że Amerykanie narzucą nam taki



Braźowa medalistka – Beata Wachowiak-Zwara po dekoracji, z mistrzynią świata i wielokrotną złotą medalistką olimpijską Sarą Will z USA

reżim. Zajęcia praktyczne na stoku rozpoczynały się o 6.30 i z godziną przerwą trwały do 15. Potem rozpoczynało się szkolenie teoretyczne. Trenerzy wymagali od nas pełnego zaangażowania i całkowitej samodzielności niepełnosprawnych na stoku i podczas przygotowań do treningu. Czasami musieliśmy się tłumaczyć z nadopiekuńczości w stosunku do kolegów i koleżanek. Wskazywano nam przykłady zawodników, którzy na własnych kolanach musieli przywozić na wózkach – w głębokim śniegu – kilkunastokilogramowe ski-boby, montować na nich narty i samodzielnie lokować się w siedziskach. Nawet niewidomi wykonywali skomplikowane prace. Amerykańscy instruktorzy wyznają zasadę, że narciarstwo jest formą wszechstronnego usprawniania i ma prowadzić do maksymalnego wyzwolenia od ograniczeń wynikających z niepełnosprawności – wspomina Romuald Schmidt.

Grupa z Polski miała okazję ćwiczyć jazdę w różnych konfiguracjach terenu i rodzajach śniegu, trenować jazdę sportową w trzech konkurencjach, zapoznać się z metodyką nauczania jazdy na mono-ski. Praktyka została uzupełniona analizą techniki jazdy mistrzów zapisaną na taśmie wideo oraz prezentacją

sprzętu narciarskiego dla osób z najróżniejszymi dysfunkcjami narządu ruchu.

Po początkowych trudnościach z adaptacją („Traktowano nas – jako nowicjuszy – wyniośle i patriarchalnie”) lody zostały przełamane. Na pewno przyczyniła się do tego biegła znajomość języka angielskiego prezentowana przez Polaków. W dodatku – jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie – Polki, wszystkie blondynki! – przyciągały uwagę rzesz adoratorów.

Kurs zakończył się udziałem w zawodach Columbia Crest Cup Race, w których startowała również kadra USA. Cztery dni zawodów wypełniły dwa supergiganty, gigant i slalom specjalny. Z polskiej grupy najlepiej wypadła Beata Wachowiak-Zwara, która w supergigancie i slalomie gigancie w silnej konkurencji zdobyła dwukrotnie trzecie miejsce. Wśród kobiet najlepsza okazała się Amerykanka Sara Will, która zdaniem ekspertów jest obecnie poza zasięgiem wszystkich konkurentek.

Niepełnosprawni sportowcy z Polski mieli okazję przekonać się, jak bardzo popularni są w Stanach Zjednoczonych uczestnicy igrzysk paraolimpijskich – narciarze Chris Wadell i wspomniana Sara Will. Ich zdjęcia można znaleźć na pierwszych stronach



Paul di Bello, Dyrektor Programów Sportowych NSCD, w otoczeniu polskiej grupy

gazet. Dla kontrastu w Polsce wspaniali sportowcy niepełnosprawni, nawet wielokrotni mistrzowie kraju i rekordziści świata, cieszą się popularnością zaledwie środowiskową.

Być może działalność uczestników poznańskiego programu, której towarzyszy życzliwe zainteresowanie mediów, pozwoli w przyszłości zmienić tę sytuację.

– Podczas pobytu w USA narciarze – jako pierwsi w Polsce – zdobyli amerykańskie uprawnienia do szkolenia narciarskiego osób niepełnosprawnych. Wierzę, że w przyszłości uczestnicy stażu w Stanach swoim przykładem przekonają innych, że mimo niepełnosprawności można się realizować zawodowo i społecznie, zakładać rodziny. W tym wszystkim może pomóc sport. Bo uprawianie sportu – niekoniecznie zawodniczo, także rekreacyjnie – umożliwi kontakty z ludźmi, którym się powiodło, którzy uwierzyli w swoje możliwości – wyjaśnia prezes Schmidt.

Na podstawie materiałów SSI „Start” w Poznaniu oprac. :

Max

fot. SSI „Start” Poznań

Polubiłam zimę

Rozmowa z Joanną Soworką,
uczestniczką „Polskiego programu rozwoju narciarstwa osób z urazami kręgosłupa”

– O tym, że człowiek niepełnosprawny może jeździć na nartach...

– ... poinformował mnie Tomek Tasiemski. Dwa lata temu brałam udział w obozie aktywnej rehabilitacji, zorganizowanym w Spale. Tomek był jednym z instruktorów i kiedyś pokazał nam taśmę wideo ze swoimi wyczynami narciarskimi. No cóż, pewnie to jest możliwe – pomyślałam, ale mimo wszystko wizja szaleństw na stoku dla osoby, która uczy się jak pokonywać krawężnik na wózku, to była zupełna abstrakcja. Dowiedzieliśmy się wtedy od Tomka, że zamierza popularyzować ten sport w Polsce i szuka ludzi, którzy będą chcieli jeździć. Wypełniłam formularz zgłoszenia, ale bez większych nadziei na przyszłość.

– Wszystkich chętnych czekały testy sprawnościowe.

– Sprawdzano, jak potrafimy sobie radzić z wózkiem. Interesowano się także naszym życiem prywatnym, nauką, znajomością języków obcych. Ku mojej wielkiej radości ostatecznie udało mi się zakwalifikować do grupy szkoleniowej. Jednak zanim program się rozpoczął, przeżyliśmy wszyscy chwile zwątpienia, bo – z powodów finansowych – dwukrotnie przekładano termin pierwszego obozu.

– Szlify zdobywaliście na lodowcu w Austrii. Jak pani ocenia, czy wcześniejsze doświadczenia narciarskie są przydatne dla osób, które zaczynają przygodę z mono-ski?

– Część z nas jeździła na nartach przed wypadkiem, część nie. Na początku nie było widać różnic, bo jazda na mono-ski to było nowe wyzwanie dla wszystkich. Ale kiedy opanuje się podstawy techniki, widać wyraźnie, że osoby, które kiedyś jeździły na nartach robią szybkie postępy. Niestety, ja nie zajmowałam się narciarstwem przed wypadkiem i może dlatego na początku jeździłam bardzo asekuracyjnie. Nawet obecnie, mimo że czuję się na stoku dość pewnie, w dalszym ciągu brakuje mi dynamiki.

– Mono-ski rozpędza się nawet do 80 km. Pierwsze jazdy musiały być dużym przeżyciem...

– Miałam strach w oczach, tym bardziej, że dwa razy dotkliwie się potłukłam jadąc na wyciągu. Właściwie dopiero ostatniego dnia obozu stwierdziłam, że takie narciarstwo bardzo mi się podoba i szkoda, że musimy już wracać.

– Ostatnio kadra programu była w USA. Jak pani ocenia ten pobyt?

– Dał mi bardzo dużo pod względem sportowym. Obserwowali nas świetni trenerzy, którzy potrafili wyłapać wszystkie błędy i zwrócić nam uwagę, nad jakimi elementami należy pracować w czasie treningów. Mieliśmy też okazję stwierdzić, że USA to kraj bardzo przyjazny dla osób niepełnosprawnych. Bariery architektoniczne

są niewidoczne, poza tym obecność osób na wózkach podczas spaceru na ulicy, czy inwalidów na stoku nikogo nie dziwi. Jeśli zasygnalizować wyciągowemu, żeby trochę zwolnił, czy wręcz zatrzymał wyciąg, zrobi to natychmiast. Można się tam czuć bezpiecznie. Wszystkie te wrażenia zawdzięczam mojemu sponsorowi: katowickiemu oddziałowi banku PKO BP, którego pracownikom, korzystając z okazji, chcę gorąco podziękować.

– Jakie są perspektywy rozwoju narciarstwa na mono-ski w Polsce?

– Dużo jest jeszcze do zrobienia. Chciałabym, żeby był w kraju choć jeden stok przystosowany do naszych możliwości, żeby wyciągowy się nas nie bał i był przygotowany do pomocy, gdy będzie potrzeba. Słyszałam ostatnio, że gdzieś w Polsce nie wpuszczono osoby niepełnosprawnej na orczyk z obawy, że coś może jej się stać...

Masowość tego sportu będzie chyba na początku ograniczać cena sprzętu, która oscyluje w granicach 7 tys. zł. Może powstaną wypożyczalnie? Nie wiem, na razie koncentruję się na szlifowaniu techniki jazdy, żeby móc jak najwięcej przekazać osobom, które – zgodnie z założeniami programu – mam kiedyś w przyszłości szkolić.

– Jak pani podsumuje swój dwuletni udział w tym eksperymencie?

– Po wypadku wydawało mi się, że z wycieczek w góry będę musiała zrezygnować definitywnie. Okazało się jednak, że mogę znaleźć się w samym sercu gór i cieszyć się nimi jak wszyscy. No i na zimę patrzę inaczej. Osoby pełnosprawne nie zdają sobie sprawy, że śnieg i surowe warunki klimatyczne stanowią ogromne utrudnienie dla ludzi poruszających się na wózkach. To po prostu horror! Dlatego nie wierzyłam, że jeszcze kiedykolwiek będę potrafiła cieszyć się z tego, że pada śnieg! A teraz zimę witam z entuzjazmem, bo obiecuje mi fantastyczną przygodę!

Poza tym zdobywanie nowych umiejętności związanych z uczestnictwem w programie bardzo dobrze działa na psychikę i wzmacnia poczucie własnej wartości. A tego potrzebujemy wszyscy.

Rozmawiał: Rafał Jaworski



Wizyta w Wielkim Kanionie



Przygotowanie do zjazdu

W POZNANIU

Stypa po ruchu spółdzielczym

DGA
Doradztwo Gospodarcze
Spółka Akcyjna

O kształcie ustawy umożliwiającej przekształcenie spółdzielni w spółkę prawa handlowego dyskutowali w Poznaniu uczestnicy II Ogólnopolskiej Konferencji „Spółdzielnie Pracy i Spółdzielnie Inwalidów w Polsce w XXI wieku”. Dwudniowe seminarium (23-24 lutego) zorganizowała firma Doradztwo Gospodarcze DGA SA przy współpracy Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej.

Konferencja była kontynuacją pierwszego spotkania z przedstawicielami spółdzielni, które odbyło się 9 czerwca 1998 r., również w Poznaniu. Przyjęto wtedy dwie inicjatywy mające zmienić trudną sytuację ruchu spółdzielczego: opracowanie ustawy ułatwiającej zmianę ustroju spółdzielni oraz powołanie Forum Inwestorów dla Spółdzielni, które ma być płaszczyzną nawiązywania kontaktów między potencjalnymi inwestorami i firmami poszukującymi inwestorów.

– Często pojawia się pytanie, dlaczego prywatna firma doradcza wypowiada się na temat rozwiązań systemowych dotyczących siedmiu tysięcy podmiotów, zatrudniających kilkaset tysięcy osób? W okresie ostatnich dwóch lat przyjęliśmy kilkadziesiąt zleceń dotyczących restrukturyzacji spółdzielni pracy i inwalidów. Obecnie zmiany formuły prawnej spółdzielni można doko-

nać w oparciu o przepisy kodeksu handlowego i ustawy prawo spółdzielcze. Przekształcenia takie są jednak długotrwałe, skomplikowane oraz kosztowne. Dlatego uznaliśmy, że uzasadnione jest zaproponowanie ustawy, która uprości i uporządkuje przepisy dotyczące procesu przekształceń – mówił Andrzej Głowacki, prezes DGA.

Przedstawiono zebrany materiał ilustrujący trudną sytuację ruchu spółdzielczego. O ile w 1989 r. pracownicy spółdzielni stanowili 12,8 proc. ogółu zatrudnionych, o tyle w 1997 r. już tylko 3,7 proc.; jeszcze w 1995 r. spółdzielnie wypracowywały 9,5 proc. PKB, dwa lata później już tylko 1,6 proc.

– Z badań PFRON wynika, że sytuacja spółdzielni inwalidów stale się pogarsza. Gdyby nie ulgi w odprowadzaniu podatku VAT, 80 proc. spółdzielni inwalidów wykazywałoby straty – mówił Marian Leszczyński, wiceprezes zarządu Państwowego Funduszu.

Wśród głównych wad systemu spółdzielczego wymieniono utrudnione zarządzanie spowodowane silnymi tendencjami roszczeniowymi właścicieli, brak możliwości prowadzenia działań typowych dla gospodarki rynkowej (pozyskiwanie kapitału, fuzje, sprzedaż, dostęp do know-how). Podkreślono, że spółdzielcza struktura zarządzania z rozbudowanymi strukturami demokratycznymi, w praktyce uniemożliwia pozyskiwanie skutecznych menedżerów. Zwrócono także uwagę, że państwo nie uczyniło nic, by przygotować spółdzielnie do działania w warun-

kach wolnego rynku, w postaci choćby przywilejów finansowych, udzielanych w okresie wdrażania reformy rynkowej.

W trakcie rozmów kularowych jasno się okazało, że wśród uczestników konferencji pogląd o anachroniczności struktury spółdzielczej w przypadku zakładów produkcyjnych nie budzi zastrzeżeń i traktowany jest jako prawda oczywista. Tym dziwniej zabrzmiały wystąpienia dwóch przedstawicieli władz ruchu spółdzielczego.

– Idea spółdzielczości nie jest rozumiana – mówił Alfred Domagalski, przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczej. – Spółdzielnie mają pomagać ludziom, a nie tylko generować zysk! Obecne kłopoty biorą się z braku kapitału. Trzeba zatem stworzyć odpowiednie mechanizmy, a nie rozbijać spółdzielczość – przekonywał Domagalski.

– Co z misją spółdzielni wobec swoich członków? Nie wolno patrzeć na ruch spółdzielczy tylko z punktu widzenia działalności gospodarczej – apelował Jerzy Szreter, prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych, dodając, że nie można spółdzielcom zabronić dokonywania przekształceń. – Chciałbym jednak, żeby one były w pełni świadome i dobrowolne – dodał – Znamy przykłady, że PFRON warunkował udzielenie pomocy finansowej spółdzielniom inwalidów podjęciem działań restrukturyzacyjnych.

Stypa po ruchu spółdzielczym

Po obu tych wystąpieniach dał się słyszeć na sali pomruk prezesów spółdzielni, którzy na co dzień zmuszeni są borykać się z utrudnieniami powodowanymi przez spółdzielczą formułę zarządzania...

– Przez wiele lat nie mogliśmy się doprosić zmian w prawie spółdzielczym. Obecnie jest już za późno na konserwowanie starych rozwiązań. Za kilka lat będziemy mieli w Polsce konkurencję z RFN i chcemy być do niej przygotowani. Trzeba wprowadzić rozwiązania systemowe, a nie kosmetyczne – odezwał się jeden z uczestników konferencji.

– Z całym szacunkiem dla szlachetnej idei spółdzielczej trzeba powiedzieć, że nie da się pomóc ludziom bez pieniędzy! – replikował Włodzimierz Sobczak, prezes KIG-R.

– Według ocen ekspertów stopień przygotowania polskich przedsiębiorstw do połączenia z Unią Europejską wynosi 40 proc! To znaczy, że jeśli nic się nie zmieni, konkurencję z Zachodem przetrwa tylko 40 proc. polskich podmiotów gospodarczych! – mówił prezes Sobczak dodając, iż poruszany przez antagonistów procesu przekształceń argument, że spółdzielcy są właścicielami zakładu, łatwo da się podważyć. – Jeśli czegoś nie można zbyć lub przekazać w spadku, to co to jest za forma własności? – zastanawiał się prelegent.

Odpowiedzi doczekał się także zarzut utrudniania spółdzielniom dostępu do środków PFRON. – Instytucja, która udziela pożyczek, ma prawo oczekiwać, że wierzyciel podejmie działania, które zagwarantują mu możliwość spłaty zaciągniętych zobowiązań – stwierdził prezes Sobczak.

Rafał Jaworski

Podstawowe założenia projektu ustawy o przekształceniu spółdzielni w spółkę prawa handlowego

1. *Ograniczenie jej zakresu wyłącznie do spółdzielni pracy*
2. *Gwarancja pełnej dobrovolności przekształcenia*
3. *Zapewnienie pełnej sukcesji praw i obowiązków spółdzielni przez powstającą spółkę*
4. *Wymóg obligatoryjnego badania bilansu spółdzielni przed podjęciem decyzji o utworzeniu spółki*
5. *Minimalizacja kosztów przekształcenia.*

Jak to ma działać?

Podstawą do rozpoczęcia procesu przekształcenia będzie uchwała walnego zgromadzenia spółdzielców (podjęta większością 3/4 głosów, przy obecności co najmniej połowy uprawnionych do głosowania) o rozpoczęciu procesu przekształcenia. Na mocy tej uchwały, spółdzielcy określą przede wszystkim jaką formą spółki ich interesuje. Będą musieli podjąć decyzję, czy spółdzielnia przekształci się w spółkę z o.o. czy spółkę akcyjną (czasami będą zobligowani do utworzenia spółki z o.o. – ze względu na wysokość kapitałów spółdzielni). Walne zgromadzenie członków spółdzielni dokona również wyboru

komisji przekształceniowej, która zajmie się działaniami związanymi z przygotowaniem przekształcenia oraz wyboru biegłego rewidenta.

Komisja przekształceniowa, współpracując z radą nadzorczą spółdzielni, zajmie się przygotowaniem przekształcenia – dokonaniem spisu majątku spółdzielni, przygotowaniem danych do sprawozdania finansowego, określeniem wartości rynkowej spółdzielni, przygotowaniem projektu statutu spółki.

Komisja przekształceniowa ureguluje także sprawy majątkowe byłych spółdzielców. Czas trwania działań komisji przekształceniowej projekt ustawy limituje na trzy miesiące.

Dalej, walne zgromadzenie zbiera się i podejmuje uchwałę o akceptacji dokumentów przygotowanych przez komisję przekształceniową. Podczas głosowania wymagana jest większość 3/4 głosów przy obecności co najmniej połowy uprawnionych do głosowania. Na tym etapie istnieją już przesłanki do utworzenia spółki. Uchwała w tej sprawie może być podjęta na tym samym lub kolejnym zgromadzeniu. Po uchwaleniu statutu spółki, założyciele dokonują wyboru rady nadzorczej, zarząd spółdzielni z mocy prawa przekształca się w zarząd spółki.

Zysk nie jest jedynym celem działania spółdzielni



Zabierając głos na konferencji poświęconej przyszłości spółdzielni pracy w Polsce jako przedstawiciel Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych mam mieszane uczucia. Z jednej strony nie odpowiadają mi niektóre skrajne poglądy mówiące o tym, że jedyną racjonalnie uzasadnioną przyszłością spółdzielni pracy w XXI wieku jest przekształcenie w spółki, czyli w istocie likwidacja tych spółdzielni. Z drugiej jednak strony nie sposób kwestionować poglądu, że skoro spółdzielnia pracy jest dobrowolnym zrzeszeniem spółdzielców, którzy jednoczą się dla wspólnego wykonywania pracy i zaspokojenia potrzeb, to muszą oni mieć prawo do – również w pełni dobrowolnego – przekształcenia tej spółdzielni w inną formę własności i że przepisy prawa nie powinny stwarzać przeszkód na drodze takiego przekształcenia.

W środowisku spółdzielni inwalidów problem stosunku do przekształceń własnościowych jest żywy i często w różnych gremiach dyskutowany.

Zjazd naszego Związku w listopadzie 1997 r. podjął uchwałę nr 12, która zwraca uwagę na nieadekwatność niektórych ważnych regulacji prawa spółdzielczego do warunków rynkowych, w jakich muszą funkcjonować spółdzielnie inwalidów, i jednocześnie zobowiązał zarząd do czynnego oddziaływania na kierunki zmian w prawie spółdzielczym. Propozycje zmian dotyczyły istotnych kwestii związanych z odejściem od zasady „jeden członek – jeden głos” i umożliwienia głosowania także z uwzględnieniem wartości wniesionych udziałów. Zwracano uwagę na zasadność umożliwienia obrotu udziałami tak, aby nabrały one samoistnej rynkowej wartości. Podnieszono też ważną kwestię dopuszczenia w statutach poszczególnych spółdzielni możliwości ograniczenia biernego prawa wyborczego do rad nadzorczych dla osób, które nie legitymują się elementarną wiedzą ekonomiczną i prawną, potwierdzoną stosownym egzaminem.

W toku dyskusji nad przyszłym kształtem prawa spółdzielczego zgłoszaliśmy jako Związek kilkakrotnie ten zestaw postulatów i w efekcie uzyskaliśmy odpowiedź, że zasadniczą ich część jest

sprzeczna z pryncypialnymi zasadami spółdzielczymi. Nie będziemy ustawać w walce na forum spółdzielczym o zgłoszone postulaty, choć mamy świadomość, że oczekiwanie na pozytywne wyniki tej walki może nie być krótkotrwałe.

W tym stanie rzeczy jako Związek jesteśmy zmuszeni uznać zasadność podjęcia prac nad dyskutowaną dziś ustawą, otwierającą legalną i w pełni dobrowolną możliwość przekształceń spółdzielni pracy w spółkę prawa handlowego.

Teza powyższa nie oznacza jednak, że zgadzamy się ze wszystkimi poglądami głoszonymi przez autorów projektu i padającymi dziś na tej sali. Jeśli nawet statystyki ekonomiczne wykazują, że na ogół (choć nie zawsze) spółdzielnie pracy osiągają gorsze zyski niż jednostki działające na podstawie kodeksu handlowego, to jednocześnie należy zwrócić uwagę, że kategoria zysku nie jest jedynym celem działania spółdzielni, a już zwłaszcza spółdzielni inwalidów. Dla spółdzielni inwalidów zysk jest jedynie ważnym instrumentem dla realizacji podstawowych celów społecznych i rehabilitacyjnych. W spółdzielniach tych niepełnosprawni uzyskują niejednokrotnie dobre warunki do rehabilitacji społecznej i zawodowej nawet wówczas, gdy wyniki ekonomiczne są gorsze niż w przedsiębiorstwach o innych formach własności. Naszym zdaniem rozwinięta ocena efektywności spółdzielni inwalidów nie może pomijać ważnego wątku efektów społecznych, które dla twórców przepisów o zakładach pracy chronionej były z pewnością ważniejsze niż prosty wymiar ekonomiczny.

Uproszczone poglądy o wyższości spółki nad spółdzielczą formą własności niekiedy przypominają dyskurs o wyższości Świąt Bożego Narodzenia nad Świątami Wielkanocnymi. Przekształcenia własnościowe traktowane jako cel samoistny bardzo niewiele zmieniają i nie poprawią same przez się sytuacji ekonomicznej jednostki gospodarczej. Mogą one być niekiedy pomocne w realizacji szerszych programów sanacyjnych i rozwojowych, ale tylko jako jeden z elementów programu, a nie jako cel sam w sobie. Mogą być ważnym warunkiem pozyskania inwestora strategicznego, ale nie gwarantują bynajmniej jego znalezienia.

Przekształcenie spółdzielni w spółkę prawa handlowego tworzy podmiot gospodarczy o bardzo rozdrobnionym akcjonariacie, a w takiej strukturze ani doraźne zarządzanie, ani podejmowanie decyzji strategicznych i rozwojowych bynajmniej nie jest ułatwione. Stopniowa koncentracja kapitału w rękach wąskiej grupy osób niewątpliwie ułatwia zarządzanie, ale musi często prowadzić do naruszenia interesów szerszej grupy drobnych udziałowców – byłych spółdzielców. O tym wszystkim spółdzielcy podejmujący decyzję o wkroczeniu na drogę przekształceń własnościowych powinni być informowani. W spółdzielniach inwalidów w szczególności powinien być realizowany pewien pakiet działań socjalno-osłonowych, w tym także gwarantujących obecnym spółdzielcom, a przyszłym udziałowcom, godziwe warunki ekonomiczne ewentualnej sprzedaży własnych udziałów.

Niezależnie od braku stosownych regulacji ustawowych procesy przekształceń własnościowych i tak już zachodzą. Obecnie najczęstszą przesłanką tych procesów jest upadłość lub likwidacja z przyczyn ekonomicznych. Jest to skrajnie niekorzystne, bowiem w toku tych procesów tracona jest większość miejsc pracy, a na niezbywalnych resztkach majątku próbują zaczynać działalność drobne prywatne podmioty. Na drugim końcu, w dobrze prosperujących spółdzielniach mających kontakty międzynarodowe i często konkurujących z wielkimi koncernami, narasta świadomość potrzeby powiązania się z wielkim inwestorem strategicznym, jako warunkiem utrzymania się na coraz trudniejszym rynku.

Istotną przesłanką zmian własnościowych są też naciski ideologiczne zmierzające w tym kierunku. W naszym środowisku mamy jaskrawe przykłady warunkowania przez PFRON pomocy finansowej od przystąpienia do przekształceń własnościowych. Taka praktyka trwa już parę lat i naszym zdaniem jest w najwyższym stopniu naganna. Jest to jawna dyskryminacja spółdzielczej

Jak przekształcać?

Rozmowa z Michałem Lichajem

formy własności. Uważamy, że poprawny ekonomicznie projekt restrukturyzacji spółdzielni powinien mieć takie same szanse wsparcia jak projekt, w którym zmiana formy własności jest logiczną konsekwencją dobrze przemyślanego planu. Więcej nawet, uważamy bowiem, że przy porównywalnych efektach ekonomicznych spółdzielcza forma własności zapewnia na ogół pełniejszą realizację misji społeczno-rehabilitacyjnej.

Stanowczym postulatem Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych jest wyeliminowanie presji wymuszającej zmiany własnościowe. Jednocześnie mamy też świadomość, że wyeliminowanie tej presji nie spowoduje pełnego zatrzymania procesów przekształceniowych, bowiem dwie wcześniej wymienione przesłanki nadal będą działały.

W tej sytuacji uważamy, że obecnie zachodzące procesy przekształceniowe często realizowane są na granicy prawa lub przy jego „falandyzacji”, co sprzyja powstawaniu różnych nieprawidłowości. Procesy te należy ująć w pewne ramy prawne, a nie uprawiać strusiej polityki niedostrzegania tych tendencji, bowiem to właśnie rodzi patologię. Z tych właśnie względów popieramy inicjatywę podjętą przez gospodarzy dzisiejszej konferencji. W toku dalszych prac należy oczywiście projekt doskonalić, zapewnić, by zarówno w świetle prawa, jak i w świetle praktyki gospodarczej wejście na tę drogę było rzeczywiście w pełni dobrowolne, by były chronione prawa byłych członków spółdzielni i obecnie zatrudnionych osób niepełnosprawnych oraz by spółdzielcy podejmujący samodzielne decyzje w tych sprawach mieli pełną świadomość skutków ekonomicznych i socjalnych zarówno wejścia, jak nie wchodzenia na tę drogę.

Jerzy Szreter
Prezes zarządu KZRŚIiSN
w Warszawie

Tytuł pochodzi od redakcji

– Od kilku lat pogarsza się kondycja ekonomiczna zakładów funkcjonujących w formule spółdzielczej. Ciągłe nie ma ustawy, która w sposób prosty określiłaby, jak spółdzielnie, których zarządy wyrażą taką wolę, mogą się przekształcić w spółki.

– Nie ma żadnych wątpliwości, że taka ustawa jest potrzebna. Wiele spółdzielni już dziś – nie czekając na zakończenie procesu legislacyjnego – podejmuje ryzyko przekształcenia. Ponieważ nie ma w tej kwestii jasnych przepisów, to procesy te są oceniane jako mało przejrzyste i mogą powodować kłopoty podatkowe. Chodzi zatem o to, żeby określić taki sposób zmiany ustroju spółdzielni, który nie będzie mógł zostać zakwestionowany przez fiskusa. I właśnie dlatego ustawa musi zostać jak najszybciej uchwalona.

– Jaka jest pańska opinia na temat prezentowanego podczas konferencji projektu?

– Generalnie rzecz biorąc idea jest bardzo dobra, ale w obecnym kształcie ustawa nie jest do przyjęcia. Ten projekt bardzo mi przypomina ustawę o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. To była prosta i skuteczna ustawa. Nie można jednak wprost przenosić jej postanowień do omawianej ustawy. Właścicielem przedsiębiorstwa państwowego jest bowiem Skarb Państwa (przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 55¹ KC), natomiast właścicielami majątku spółdzielni są jej członkowie. A jeśli tak, to oznacza to, że mają prawo wyboru formy, w jakiej ich zakład ma funkcjonować. Przedstawiony projekt ustawy stworzyłby tu komplikacje.

– Jakie konkretnie ma pan zastrzeżenia?

– Rozumiem, że artykuły od 9. do 15. mówiące o prawach byłych członków spółdzielni są ukłonem w kierunku byłych spółdzielców, ale – moim zdaniem – dają podstawy do wielu konfliktów. Nieczytelna jest też forma ustalania kapitału zakładowego i kapitału udziałowego w przyszłej spółce. Moim zdaniem nie powinno się mieszać aktywów i pasywów. Jeśli mówimy, że podstawą do ustalenia kapitału zakładowego lub akcyjnego i kapitałów

zapasowych spółki ma być fundusz udziałowy, to dlaczego nie włączyć do tego funduszu zasobowego i opierać się tylko o te fundusze, a nie łączyć tego z jakąś częścią majątku spółdzielni? W dodatku w projekcie ustawy zapisano, że robi się to tak jak wnoszenie aportu. To jest pomyłka, nie ma obejmowania udziałów czy akcji przez aport, bo to jest przekształcenie! Gdyby spółdzielnia wniosła aport, to musiałaby również objąć udziały w spółce, a dopiero potem przekazać je członkom. Moim zdaniem ten zapis należałoby poprawić.

– W trakcie dyskusji zwrócił pan również uwagę na – pominięty w projekcie ustawy – problem tych członków spółdzielni, którzy nie zechcą przyjąć udziałów spółki.

– Taka sytuacja może się zdarzyć. Co prawda projekt ustawy precyzuje, że uchwała walnego zgromadzenia o przekształceniu ma zostać podjęta większością 3/4 głosów, ale przy minimum połowie uprawnionych do głosowania. Niewykluczone zatem, że 40 proc. spółdzielców zadecyduje o przekształceniu spółdzielni w spółkę prawa handlowego. Nie mam nic przeciwko temu, ale trzeba uwzględnić prawa pozostałych członków, którzy chcąc w spółce pracować, nie zechcą być udziałowcami i upomną się o należną im część z funduszu udziałowego. Mają do tego prawo, bo decyzja o przystąpieniu do spółki jest dobrowolna.

Z moich doświadczeń wynika, że jeśli spółdzielcom powie się: „Nie macie wyjścia, musicie do spółki przystąpić” – to trudno będzie uzyskać kworum podczas walnego zgromadzenia. Zupełnie inaczej będzie, jeśli pozostawi się swobodę wyboru i uwzględni słuszne roszczenia tych osób, które zrezygnują z udziałów. Chodzi o to, żeby maksymalnie ograniczać potencjalne pole konfliktów. Bo jeśli pojawią się konflikty, proces przekształcenia się nie powiedzie.

Rozmawiał JAR

Michał Lichaj razem z współpracownikami współuczestniczył jako konsultant w prowadzeniu procesów przekształceniowych kilku spółdzielni.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.